

LEONID BREŻNIEW

SPRAWY OŚWIATY
NA XIX KONFERENCJI
GENERALNEJ UNESCO
prof. dr Ryszard Wroczyński

CO ZOBACZYLIŚMY
W DANII?
Aniela Biernacka

IM WYŻSZY ETAP
TYM WIECEJ
PYTAŃ OTWARTYCH



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 51

WARSZAWA, DNIA 19 GRUDNIA 1976 R.

CENA 2 ZŁ



Foto: CAF

Partia może zawsze liczyć na związkowców

Zdanie to zawarte jest w przemówieniu końcowym przewodniczącego CRZZ, Władysława Kruczka, zamykającym obrady VIII Kongresu Związków Zawodowych (6-8 grudnia bieżącego roku). Potwierdzone jest ono historią ruchu zawodowego w Polsce Ludowej, a zwłaszcza w okresie ostatnich lat. Związki zawodowe w naszym kraju są współodpowiedzialne za jego rozwój i pomyślność ludzi pracy.

Na VIII Kongresie dokonano podsumowania i oceny działalności w latach 1972-1976. Lata te — jak wiadomo — przyniosły ogromny postęp w całej gospodarce i wielkie zdobycze socjalne masom pracującym. Sukcesy te były wynikiem polityki społeczno-ekonomicznej partii, działalności rządu, związków zawodowych oraz trudu i wysiłku ludzi pracy miast i wsi. Wymieńmy najważniejsze sprawy rozwiązane w ostatnich latach w trosce o zapewnienie jak najlepszych warunków socjalnych każdej polskiej rodzinie i wyzwalanie energii oraz inicjatywy pracujących.

Zakończony został generalny program regulacji płac, z którego w sumie korzysta 12 milionów osób, a więc wszyscy pracownicy gospodarki narodowej. Wprowadzony został dodatek za wysługę lat, obejmujący blisko 9 milionów pracujących. Utworzono fundusz socjalny, mieszkaniowy i fundusz nagród. Bezpłatną opieką lekarską objęto w zasadzie całe społeczeństwo.

Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom warunków pracy, zdrowia i wypoczynku. Nowe oraz modernizowane zakłady pracy wyposażone są w środki zapewniające bezpieczeństwo i higienę pracy. Skierowane zostały poważne fundusze na tworzenie stołówek i bufetów pracowniczych, na rozwój żłobków i przedszkoli na poprawę warunków wypoczynku ludzi pracy, dzieci i młodzieży.

Podjęto decyzje o przedłużeniu urlopów macierzyńskich, wprowadzeniu zasiłków porodowych, wprowadzono podwyżkę zasiłków rodzinnych, zasiłków na dzieci kalekie. Zagwarantowany został wzrost świadczeń na dzieci w rodzinach zastępczych, utworzono fundusz alimentacyjny.

Obowiązki i uprawnienia pracownicze ujęte zostały i ujednolicone w Kodeksie Pracy. Szczególnie istotne jest to, że Kodeks Pracy zrównał w uprawnieniach socjalnych pracowników fizycznych i umysłowych, spełniając wysuwany od wielu lat postulat klasy robotniczej.

I sekretarz KC PZPR, tow. Edward Gierek, przemawiając na kongresie, zapowiedział podjęcie prac nad dalszą poprawą sytuacji emerytów i rencistów tzw. starego portfela oraz najniżej zarabiających. Według propozycji rządu podwyżki te mają nastąpić od 1 maja przyszłego roku.

W toku trzydniowych obrad z trybuny kongresu, w czasie obrad plenarnych i w 17 zespołach problemo-

wych, ponad 550 delegatów, reprezentujących wszystkie branże i zawody, wszystkie regiony kraju i środowiska pracownicze — oceniali dorobek ostatnich lat, jak również zgłaszały problemy wymagające rozwiązania oraz zadania dla całego ruchu zawodowego i jego poszczególnych oddziałów.

W wystąpieniach delegatów z rozwagą, gospodarską troską i poczuciem odpowiedzialności wskazywano, co trzeba czynić, aby praca całego społeczeństwa dawała coraz lepsze efekty i aby ludzie mogli z tych efektów coraz pełniej korzystać. Nawiazywano przy tym w szczególności do wskazań zawartych w przemówieniu I sekretarza KC PZPR:

„Polski ruch zawodowy w całej działalności, a zwłaszcza w ciągu trzech z górą dziesięcioleci budownictwa socjalistycznego reprezentuje najlepiej pojęte interesy polskiej klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy, dobrze służy ojczyźnie.

Jednakże i w tej dziedzinie, jak i w każdej innej, nie wolno poprzestać na osiągniętym. Klasa robotnicza i ludzie pracy oczekują od związków zawodowych lepszej, bardziej skutecznej działalności, chęć dalszego umocnienia ich roli i pozycji(...)

Z racji swych funkcji związki zawodowe powinny stać się szkołą demokracji socjalistycznej dla milionów ludzi. Nakłada to na działaczy związkowych, na wasz aktywność i odpowiedzialność i obowiązki. Trzeba dobrze znać opinie i nastroje, podejmować w porę problemy, którymi żyją załogi i skutecznie je rozwiązywać. Mądrość, rozwaga i poczucie godności klasy robotniczej, wielkie doświadczenie działaczy związkowych powinny być gwarancją, że każda, najtrudniejsza nawet sprawa będzie rozwiązywana w atmosferze powagi i spokoju, z pożytkiem dla kraju.

Zarówno nasza partia, jak ogół ludzi pracy oczekuje od ogniw związkowych aktywnego współdziałania w zwalczaniu wszelkich przejawów biurokracji, niesprawiedliwości, oczekuje obrony praw pracowniczych, zapobiegania każdej ludzkiej krzywdzie. W naszym życiu społecznym — w zakładach, instytucjach i urzędach spotykamy jeszcze wiele negatywnych zjawisk i złych nawyków. W walce z nimi mieć będziecie niezawodne oparcie w naszej partii. Nie możemy i nie będziemy tolerować tego, co jest sprzeczne z ideałami naszego ustroju” — mówił tow. Edward Gierek.

W dyskusji kongresowej wiele miejsca zajęły także problemy działalności wychowawczej, oświatowej i kulturalnej związków zawodowych. Z trybuny kongresu mówili o nich prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ oraz doc. dr Jerzy Niewodniczański (teksty przemówień publikujemy na str. 4 i 5).

Szczegółowa dyskusja na te tematy przeprowadzona została w zespole — „Podwyższanie poziomu oświaty i kwalifikacji zawodowych”, w którym uczestniczyło 105 delegatów.

Kanwą, na tle której rysowały się rozmaite problemy oświatowe, była projektowana reforma edukacji narodowej. Ruch zawodowy, jako jej współinicjator i wypróbowany sojusznik oświaty w dziele modernizacji systemu kształcenia, ma na swym koncie spore osiągnięcia w tym względzie. Dyskusja jednakże nie ograniczała się do cytowania sukcesów.

Podjęte dzieło reformy ma na celu właściwe przygotowanie młodego pokolenia do życia i budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Przyszła szkoła ma przygotowywać do pracy — przez pracę. Stąd — jak wskazywali dyskutanci — ogromne zadania stoją przed zakładami produkcyjnymi. Dotychczasowe relacje szkoła — zakład muszą ulec zwielenotnieniu i korzystnym zmianom jakościowym. Nie chodzi tu tylko o chwalebne funkcje patronackie, lecz o rzeczywisty udział zakładów pracy w obowiązkach dydaktycznych szkoły.

Obok właściwego pojmowania sensu opieki zakładów pracy nad szkołami, zdarzają się jeszcze wypadki, że nawet ze szkół przyzakładowych przychodzą do pracy młodzi ludzie, którzy dopiero w zakładzie spotykają się z nowoczesnymi maszynami, czy nowymi technologiami. Na brak odpowiednio wyposażonych warsztatów szkolnych narzekają często między innymi kolejarze, spółdzielczość pracy, drzewiarze.

Osobnym problemem sygnalizowanym przez dyskutantów są kłopoty z rekrutacją do szkół zawodowych, a to z powodu braku internatów. Wielu dyskutantów poruszało też ważki problem wynagrodzeń dla nauczycieli zawodu, które nie wytrzymują konkurencji z przemysłem.

Oświata młodzieżowa to ważna, ale zaledwie tylko część problemu edukacji narodowej. Podobnie, jak niezbędny okazał się Raport o Stanie Oświaty, obecnie przydałby się — jak sugerowali dyskutanci — raport o stanie oświaty pracujących. Dobrze więc, że naukowcy z Instytutu Kształcenia Zawodowego wzięli na swój warsztat funkcjonowanie podstawowych i średnich studiów zawodowych.

Podobne opracowania byłyby niezwykle pomocne wobec form nieszkolnych, wchodzących w system kształcenia ustawicznego. Mowa tu nie tylko o studiach podyplomowych (sygnalizowano zresztą potrzebę rozszerzenia takich studiów na różne branże zawodowe nie tylko na lekarzy czy inżynierów), lecz o konieczności tworzenia zwartych, logicznych zakładowych systemów kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego pracowników.

Wiedza, kwalifikacje zawodowe pracujących nie tylko decydują o jakości i poziomie życia ludzi pracy, lecz także stanowią podstawowy warunek rozwoju gospodarki i kultury narodowej — taki był podstawowy ton wypowiedzi dyskutantów.

W Zarządzie Głównym ZNP

W dniach od 26 listopada do 4 grudnia bieżącego roku przebywała w Zarządzie Głównym ZNP delegacja Zarządu Głównego Związku Nauczycieli Kuby w składzie: sekretarz ZG do Spraw Nauki i Szkolenia Krajowego Związku Pracowników Kuby, kol. Enrique Santana oraz sekretarz generalny Rady Związkowej Pracowników Prowincji Pinar del Rio — kol. Izrael Triana.

Delegacja kubańska przebywała na terenie Warszawy, Wrocławia, Katowic i Tarnowskich Gór. Odbyło się szereg spotkań z przedstawicielami oświaty i nauki oraz władzami terenowymi. Zwiedzo-

no kilka szkół i wymieniono doświadczenia. Delegacji towarzyszyła sekretarz ZG ZNP, kol. Aniela Biernacka.

26 listopada bieżącego roku odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP spotkanie przedstawicieli ZG ZNP z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury. Spotkanie poświęcono przedyskutowaniu projektu porozumienia przygotowywanego przez Zarząd Główny tegoż Związku z ministrem kultury i sztuki w sprawie współdziałania administracji i Związku na terenie szkół artystycznych wszystkich typów. Omawiano dotychczasowe doświadczenia Zarządu Głównego ZNP w zakresie funkcjonowania porozumienia zawartego wcześniej między ministrem oświaty i wychowania a Zarządkiem Głównym ZNP.

Spotkanie prowadził wiceprezes ZG ZNP, kol. Tadeusz Toczeczek, zaś uczestniczyli w nim wiceprezes ZG Związku Zawodowego Pracowników Kultury, kol. Andrzej Gordon, kierownik Wydziału Ekonomiczno-Prawnego te-

goż związków, kol. Janusz Gołębnik.

Ze strony Zarządu Głównego ZNP w spotkaniu brał udział sekretarz ZG ZNP, kol. Aniela Biernacka; kierownik Wydziału Prawno-Socjalnego, ZG, kol. Florian Jaworski i kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG, kol. Krzysztof Wasielewski.

Temu samemu tematowi poświęcone było spotkanie (27 listopada bieżącego roku) przedstawicieli rad zakładowych ZNP szkół artystycznych z przewodniczącym Zarządu Sekcji Nauki ZNP, kol. doc. Wiesławem Jasiobędzkim, któremu zebrani przedstawili uwagi organizacji związkowych do projektu porozumienia.

11 i 12 grudnia bieżącego roku odbył się w Nowym Sączu Przegląd Amatorskich Zespołów Nauczycielskich z województw krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. Swoją dorobek artystyczny zaprezentowały zespoły żywego słowa, muzyczne, chórne i kabarety. Organizatorem imprezy była Filia OUPiS w Krakowie.

27 i 28 listopada bieżącego roku odbył się w Puławach Przegląd Nauczycielskich Amatorskich Zespołów Artystycznych z terenu województw białkopodlaskiego, chełmskiego, lubelskiego i zamojskiego. Wystąpiło 8 zespołów muzycznych, wokально-muzycznych i żywego słowa. Przegląd wzbogacony został spotkaniem uczestników z grupą nauczycieli literatów woj. lubelskiego oraz aktorami zawodowymi z Warszawy. Organizatorem imprezy była Filia OUPiS w Lublinie.

Z okazji przeglądu zorganizowano wystawy: plastyczną i fotograficzną, prezentującą dorobek literacki oraz prace hafciarskie wykonywane przez nauczycieli emerytów, głównie z rejonu puławskiego.

27 i 28 listopada bieżącego roku odbyły się w Rakszawie międzywojewódzkie eliminacje VI Turnieju w Piłce Siatkowej ZNP, w którym startowało 8 zespołów (4 żeńskie i 4 męskie). Organizatorem turnieju była Filia OUPiS w Rzeszowie.

5 grudnia bieżącego roku od-

był się w Klubie Nauczyciela w Świdnicy II Międzywojewódzki Turniej Brydża Sportowego z udziałem reprezentantów województw: jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego zorganizowany przez Radę Zakładową ZNP w Świdnicy przy współpracy Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP.

29 listopada bieżącego roku odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie Zespołu Polityki i Kadry Naukowej oraz Komisji Pracowników Informacji Naukowej Sekcji Nauki ZNP. Na posiedzeniu omawiano zagadnienia związane z utworzeniem bibliotek centralnych i specjalizacji bibliotek. Sprawy powyższe zreferowały: kol. mgr Anna Romańska, przewodnicząca Komisji Pracowników Informacji Naukowej Sekcji Nauki ZNP i zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego oraz kol. dr Hanna Ungiejewska, dyrektor Biblioteki SGPiS. Posiedzenie prowadził kol. doc. dr Stanisław Waltoś.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W dniu 1 grudnia br., kierownictwo MOiW pożegnało długoletniego, zasłużonego dla oświaty dyrektora Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych — mgr. Jerzego Kołodziejczyka.

Dyrektor Jerzy Kołodziejczyk powołany został do pracy w służbie dyplomatycznej. W związku z tym na stanowisko dyrektora Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych powołano mgra Wiesława Kulmińskiego.

Kierownictwo ministerstwa wyraziło dyrektorem Jerzemu Kołodziejczykowi wyrazy podziękowania za długoletnią, ofiarną i pełną zasługę pracę. Za zasługi dla oświaty został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Dorocznym zwyczajem minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski spotkał się z zespołem redakcyjnym „Głosu Nauczycielskiego”.

Minister J. Kuberski w serdecznych słowach podziękował pracownikom pisma za szerokie współdziałanie we wszystkich etapach pracy przygotowującej reformę oświatową. Za upowszechnienie założeń programowych i za prowadzenie na łamach czasopisma dyskusji kolegów-nauczycieli nad propozycjami programowymi. Uwagi, opinie i propozycje zamieszczane na łamach „Głosu” są cennym źródłem informacji dla wszystkich koordynujących prace nad unowocześnieniem szkoły.

Redaktor naczelny „Głosu” — Kazimierz Wojciechowski poinformował ministra o zamierzeniach tematycznych w nadchodzącym roku, zapewniając, że bliska wszystkim oświatowcom gazeta jest i będzie rzecznikiem budującej się nowej szkoły i jej twórców — nauczycieli.

Pod przewodnictwem I zastępcy ministra oświaty i wychowania, prof. dr hab. Jerzego Wołczyka, odbyło się 2 grudnia br. posiedzenie Rady do spraw wdrażania wyników badań do praktyki oświatowej. Rada, która jest organem opiniotwórczym i doradczym przydziału kolegium ministra oświaty i wychowania w kwestiach wdrażania wyników badań do praktyki, rozpatrzyła i zaakceptowała m. in. program wdrażania wniosków wynikających z ekspertyzy pn. „Kształtowanie sieci oświatowej i inwesty-

cje w oświacie”, opracowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Kazimierza Podoskiego z Uniwersytetu Gdańskiego.

3 bm. minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski, spotkał się z 80-osobową grupą nauczycieli szkół górniczych. Spotkanie było wyrazem szacunku i uznania dla całego górnictwa polskiego, dla wszystkich wspomagających tę ważną dziedzinę gospodarki narodowej.

Szczególnie zasłużeń dla rozwoju szkolnictwa górniczego nauczyciele otrzymali nagrody ministra oświaty i wychowania.

W spotkaniu wzięli udział: dyrektor Zarządu Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górnictwa — Stanisław Wilczyński, kurator oświaty i wychowania w Katowicach — Tadeusz Pałys, kierownictwo MOiW.

Z Komitetem Koordynacyjnym Naukowych Kół Pedagogów Socjalistycznego Związku Studentów Polskich spotkał się I zastępca ministra oświaty i wychowania, Jerzy Wołczyk. W czasie spotkania omawiano kierunki i formy współdziałania. W najbliższym czasie przewiduje się podpisanie porozumienia w sprawie wspólnych prac w niektórych zakresach badań pedagogicznych i oświatowych.

Obecnie działają w kraju 22 koła naukowe pedagogów w wielu ośrodkach akademickich, które

prowadzą m. in. badania związane z reformą szkolnictwa na wsi, niedostosowaniem społecznym dzieci i młodzieży, przygotowaniem kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Naukowe Koła Pedagogów odgrywają ważną rolę w wiązaniu studentów z przyszłym warsztatem i środowiskiem

Od 4 grudnia br. przez dwa miesiące prezentuje swoje osiągnięcia szkolnictwo zawodowe woj. jeleniogórskiego na wystawie mieszczącej się w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Organizator wystawy — Kuratorium Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze — eksponuje najlepsze prace wykonane w warsztatach szkolnych przez uczniów szkół zawodowych.

W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyli: minister Jerzy Kuberski, wicewojewoda jeleniogórski — Irena Kamińska, zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej w Jeleniej Górze — Wanda Augustyniak oraz kurator Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze — Karol Lisowski.

Imprezie tej poświęcamy odrębną informację na stronie 10.

W dniach 22–24 listopada br. w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu odbyła się, zorganizowana przez De-

partament Kształcenia Ogólnego MOiW i Instytutu Kształcenia Nauczycieli, doroczna konferencja wizytatorów metodyków fizyki i wykładowców fizyki IKNiBO.

Tematem wiodącym konferencji były sprawy związane z przeprowadzeniem egzaminu kwalifikacyjnego nauczycieli równoważnego wyższym studiom zawodowym. Ustalono kryteria oceniania części praktycznej egzaminu. Uczestnicy zostali poinformowani o funkcjonowaniu studium przygotowawczego do egzaminu. Omawiano szereg zagadnień związanych z warsztatem pracy wizytatora metodyka fizyki.

W następnych dniach w Nowym Sączu obradowali wizytatorzy metodycy i wykładowcy chemii IKNiBO z całej Polski. Tu również omawiano sprawy przeprowadzenia egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli chemii, a szczególnie jego części praktycznej, do której ustalono kryteria. Poruszano zagadnienia zachowania właściwych proporcji pomiędzy poszczególnymi zadaniami, jakie wykonują wizytatorzy. Wiele mówiono o współpracy pomiędzy IKNiBO a wizytatorem metodykiem.

Uczestnicy obu konferencji zostali zaznajomieni z aktualnym stanem prac nad programami ich przedmiotów dla 10-letniej szkoły średniej.

Z prac Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki

W dniu 6 listopada br. na uroczystym spotkaniu w MNSzWiT podsumowane zostały wyniki działalności studenckich OHP w roku akademickim 1975/76, w tym Akcji Lato „OHP-76”. W tegorocznej akcji letniej „Lato OHP-76” wzięło udział około 16 tys. studentów, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost o około 3 tys. osób. W ostatnich dwóch latach nastąpił wyraźny wzrost zainteresowania środowiska akademickiego tą formą udziału studentów w systemie pracy na rzecz gospodarki i kultury narodowej.

W minionym roku, tradycyjnie już, największe studentów pracowało w przedsiębiorstwach podległych resortom: budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych; rolnictwa; administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz komunikacji. Do najliczniej reprezentowanych w tegorocznej akcji letniej należały następujące środowiska akademickie: Kraków, Olsztyn, Wrocław i Lublin.

Szczególnie pozytywnie oceniano MNSzWiT wzrastające zainteresowanie młodzieży akademickiej pracą w hufcach specjalistycznych, pozwalającą studentom na konfrontację nabytych wiadomości teoretycznych w praktyce i stanowiącą istotne uzupełnienie procesu dydaktycznego. Jedną z najciekawszych form hufców specjalistycznych były brygady traktorowe, zorganizowane przez studentów ART — w Olsztynie. Ciekawą formą zatrudnienia w OHP jest podejmowanie przez słuchaczy WSP pracy w charakterze komendantów hufców szkolnych. Resort popiera inicjatywę tworzenia dużych zgrupowań studen-

ckich OHP, jak np. Chełm, Głogówek (renowacja starówki i zamku) oraz Olsztyn (budowa i remonty obiektów ART).

Do pracy w wakacyjnych OHP włączyły się znacznie szerzej małe dotychczas aktywne środowiska takie jak: radomskie, jeleniogórskie, słupskie. We współpracy wodniotwie najlepszych hufców pracy w tegorocznej akcji letniej pierwsze miejsce zajął hufiec z AGH w Krakowie zatrudniony w Nadleśnictwie Wymiarki; drugie — hufiec z WSI w Lublinie zatrudniony w ramach akcji „Chełm-80” w DOKP-Lublin; trzecie — hufiec z WSI w Opolu zatrudniony w Bielskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego.

Liczny udział studentów w wakacyjnych OHP jest wynikiem całorocznej działalności uczelnianych komend OHP. Uwzględniając działalność całoroczną, najlepiej wypadli studenci ART-Olsztyn, którzy przepracowali w minionym roku akademickim 428 tys. roboczogodzin (wartość pracy — 4,7 mln zł). Na drugim miejscu znaleźli się studenci AM w

Lublinie, a na trzecim studenci WSP z Opola.

Członek kierownictwa MNSzWiT, podsekretarz stanu, prof. dr hab. Janusz Górski i zastępca komendanta KG OHP, Janusz Wolniak, złożyli podziękowanie oraz wręczyli nagrody i wyróżnienia najlepszym organizatorom i uczestnikom studenckich OHP. Hufiec z AGH i Komenda KH OHP z ART Olsztyn otrzymały puchary ministra NSzWiT. W spotkaniu uczestniczył wiceprzewodniczący ZG SZSP, Eugeniusz Pietrasik.

W br. akademickim ponownie zostały utworzone stacjonarne hufce OHP dla kandydatów na studia w akademiach rolniczych. Ubiegłoroczny, podjęty przez Departament Studiów Badań Rolniczych i Wyżywienia MNSzWiT eksperyment, sprawdził się i resort zdecydował się go utrzymać. Z 992 osób — skierowanych przez uczelniane komisje rekrutacyjne na trwającą 10 miesięcy praktykę produkcyjną OHP — 972 osoby zostały zakwalifikowane na studia.

Podpisane 2 lipca 1976 r. porozumienie pomiędzy ministrem NSzWiT oraz komendantem głównym OHP FSZMP ustala zasady organizowania praktyk produkcyjnych dla kandydatów na studia rolnicze. Obecnie 33 hufce — zatrudniające 1065 osób skierowanych przez uczelniane komisje rekrutacyjne — rozpoczęły już swoją działalność. Podobnie jak w roku ubiegłym, pierwszeństwo w skierowaniu do hufców miały osoby, które na egzaminie wstępnym uzyskały oceny powyżej 3,5 z przedmiotów kierunkowych, ale z braku dostatecznej liczby punktów nie zostały przyjęte na I rok studiów w uczelniach rolniczych. Postawą i wynikami studiów tej grupy młodzieży, która została przyjęta w poczet studentów akademii rolniczych po odbyciu praktyk produkcyjnych w OHP zainteresował się Zakład Pedagogiki IPNiSzW.

Należy dodać, że przedsiębiorstwa zatrudniające w ubiegłym roku hufce OHP, złożone z kandydatów na studia, bardzo wysoko oceniły wyniki i wartość ich pracy.

W Ogniwach Terenowych

Oddział Zarządu Głównego ZNP w Gdańsku zorganizował dla nauczycieli urlopowanych do pracy w radach zakładowych czterodniową wycieczkę do NRD. Imprezie, w której uczestniczyło 35 osób, przy-

świecały trzy cele: turystyczny, towarzyski i szkoleniowy. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Stargard Szczeciński, Berlin oraz Poczdam. Odbył także spotkanie z nauczycielami okręgu Stralsberg, poświęcone wymianie doświadczeń i zakończono uroczystą kolacją. W parę dni potem grupa nauczycieli związkowców z okręgu Stralsberg przybyła z rewizją do Gdańska. Tak zapoczątkowana współpraca będzie nadal rozwijana.

Tradycyjny, uroczysty wieczór przy-

świecach, organizowany corocznie przez Radę Zakładową ZNP Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, zgromadził tym razem (5 listopada br.) szerokie grono aktywistów uczelnianego, w tym wszystkich odznaczonych Złotą Odznaką ZNP. Wśród licznie zaproszonych gości obecni byli prorektorzy uczelni, sekretarz KZ PZPR, prezes rad zakładowych wyższych uczelni krakowskich, kierownik Oddziału ZG ZNP — Stanisław Pawlik, dyrektor OUPiS — Stanisław Bana-

Ważniejsze osiągnięcia związkowe uczelni w trzydziestolecie przedstawił prezes RZ AGH — dr Antoni Łopata. O wkładzie organizacji związkowej AGH w prace pionu nauki mówił przewodniczący Sekcji Nauki ZG ZNP doc. dr Wiesław Jasiobędzki. Informację o spotkaniu kierownictwa ZG ZNP z I sekretarzem KC PZPR i prezesem Rady Ministrów PRL — przekazał doc. dr Jerzy Niewodni-chański, o 20-leciu działalności Sekcji Nauki mówił doc. dr Stanisław Koperski. Sympa-

tycznym przerwaniem wieczoru były występy wokально-muzyczne artystów krakowskich.

7 listopada br. odbyło się szkolenie aktywistów Dzielnicowej Rady Zakładowej ZNP Łódź-Śródmieście. Zebranych zapoznano z przebiegiem XII Krajowego Zjazdu ZNP oraz głównymi kierunkami dalszej działalności. Przygotowano również przewodniczących szkolenia teoretyczno-pedagogicznego do pierwszego rzutu konferencji.

W naradzie szkoleniowej uczestniczyli: kiero-

wnik Oddziału ZG w Łodzi — J. Leszczyński, instruktor do spraw oświaty KD PZPR — W. Brzozowski, przewodniczący Komisji Oświaty KD PZPR, wicedyrektor IKNiBO — J. Ginter; inspektor oświaty i wychowania W. Jastrzębski; inspektor pracy ZG ZNP T. Chowański. Kol. J. Leszczyński przedstawił rolę ognisk w podnoszeniu pracy związkowej, jak również dydaktyczno-wychowawczej. Kol. T. Chowański zreferował stan bhp w okręgu łódzkim.

19 grudnia bieżącego roku przypada 70 rocznica urodzin Leonida Iljicza Breżniewa, sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Warto przy tej okazji przypomnieć drogę życiową człowieka, prowadzącą od pracy robotnika w stalowni aż po najwyższe godności i stanowiska w wielkim Kraju Rad, męża stanu znanego i cenionego w całym świecie, polityka, odznaczonego międzynarodową nagrodą „Za utrwalenie pokoju między narodami”.

Człowieka, który w przeszłości brał udział w wyzwaniu ziem polskich spod hitlerowskiego jarzma, odznaczonego w 32 lata później najwyższym odznaczeniem wojskowym — Krzyżem Wielkiego Orderu Wirtuti Militari i który od wielu lat wywiera zasadniczy wpływ na pogłębianie przyjaźni i wzajemnej współpracy między narodami ZSRR i Polski.

Leonid Breżniew urodził się w rosyjskiej rodzinie robotniczej 19 grudnia 1906 roku w Dnieprodzierzynsku (dawniej Kamieńskoj) na Ukrainie. Jego ojciec pracował całe życie w miejscowej stalowni i tam też L. Breżniew rozpoczął pracę jako piecownik, a potem ślusarz. Mając siedemnaście lat wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży, a w wieku 25 lat stał się członkiem partii komunistycznej.

W 1927 roku ukończył kurs w technikum rolniczym i rozpoczął pracę jako geometra w obwodach Kurskim i Uralskim. W 1931 roku powrócił do rodzinnego Dnieprodzierzynska, gdzie objął funkcję dyrektora fabryki i jednocześnie został studentem Instytutu Metalurgicznego, który ukończył z wyróżnieniem w 1935 roku. W maju 1937 roku wybrany został wiceprzewodniczącym rady miejskiej, w rok później objął stanowisko kierownika wydziału w obwodowym Komitecie partyjnym, a w lutym 1939 roku, w wieku 32 lat, wybrany został sekretarzem komitetu obwodowego.

Gdy 22 czerwca 1941 roku armie faszystowskich Niemiec zaatakowały Związek Radziecki, Leonid Breżniew zwrócił się natychmiast do Komitetu Centralnego partii, by wysłać go na front. Prośba jego została spełniona. Przez całe długie wojenne lata aż do ostatniego dnia zmagania znajdował się w armii. „Dumny jestem z faktu, że przeszedłem przez wojnę od początku do końca, zdobyłem przywilej uczestniczenia w defiladzie zwycięstwa w Moskwie. Do dziś, jak relikwię, przechowuję szablę, z którą maszerowałem przez Plac Czerwony” — mówił potem L. Breżniew.

Jako komisarz polityczny — na różnych szczeblach dowodzenia — Leonid Breżniew wykazywał odwagę, zimną krew w krytycznych momentach, stanowczość, wiarę w zwycięstwo, zdolność inspirowania żołnierzy. 3 stycznia 1944 roku, w czasie walk pod Noworosyjskiem o mało nie stracił życia. Podczas jazdy łodzią motorową, eksplodująca mina wyrzuciła go do lodowatej wody. Ogluszony pociskiem, stracił przytomność, uratowali go jego żołnierze, ryzykując życiem.

Leonid Breżniew brał udział w wyzwoleniu ziem Polski, Węgry i Czechosłowacji. Dzień zwycięstwa i zakończenia wojny zastał go w Pradze, gdzie witany był entuzjastycznie przez mieszkańców.

W czasie wojny awansował do stopnia generała-majora. W dniu 9 maja 1976 roku — w 31 rocznicę wielkiego zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami — Leonid Breżniew otrzymał tytuł Marszałka Związku Radzieckiego.

Wojna, w której naród radziecki stracił dwadzieścia milionów swych synów i córek, kwiat społeczeństwa, zakończyła się. Siedemdziesiąt tysięcy wioskobrónych było w dymiącej zgliszczą.

LEONID BREŻNIEW

Około dwóch tysięcy miast leżało w ruinach. Partia komunistyczna skoncentrowała wszystkie wysiłki w celu usunięcia straszliwych zniszczeń spowodowanych w ZSRR przez faszystowskich najeźdźców. To bardzo ważne zadanie powierzono najbardziej doświadczonym i utalentowanym przywódcom. Leonid Breżniew był jednym z nich. Powierzono mu kierownictwo organizacją partyjną Zaporozża, a potem obwodu Dniepropietrowskiego na Ukrainie, gdzie włożył wszystkie swe siły, wiedzę, doświadczenie i twórczą energię do zlikwidowania zniszczeń wojennych oraz gospodarczego rozwoju tych dwóch dużych okręgów przemysłowych.

Największy kombinat hutniczy „Zaporożstal”, którego piece zostały zniszczone przez faszystów, został ponownie uruchomiony już w dwa lata po wojnie. Podobnie elektrownia wodna im. W. Lenina na Dnieprze — legendarny „Dnieproges” wówczas jedna z największych w kraju, zbudowana przez cały naród w czasie przedwojennej pięcioletki — została odbudowana w bardzo krótkim okresie.

Praca na Ukrainie w pełni ujawniła walory Breżniewa jako wybitnego organizatora, i przywódcy partyjnego. W czerwcu 1950 roku Komitet Centralny KPZR skierował go do Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, gdzie został wybrany pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego Mołdawskiej Partii Komunistycznej. Na tym stanowisku, od 1950 do 1952 roku, Leonid Breżniew z powodzeniem kierował pracą nad rozwojem przemysłu, rolnictwa i kultury tej republiki.

Na XIX zjeździe partii w październiku 1952 roku L. Breżniew wybrany został członkiem Komitetu Centralnego KPZR, a na kolejnym plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego KPZR wybrano go na zastępcę członka Prezydium i sekretarza Komitetu Centralnego. Wkrótce potem, jego rangę wojskową — jako człowieka działacza wojskowego i politycznego — podniesiono do stopnia generała-lejtnanta; został też mianowany zastępcą szefa

Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej i Marynarki.

KPZR i jej Komitet Centralny zawsze powierzały L. Breżniewowi najbardziej odpowiedzialne zadania. Na początku lat pięćdziesiątych kraj, który właśnie zaleczył rany wojenne, pilnie potrzebował więcej zboża. Partia powzięła decyzję wcielenia w życie leninowskiej koncepcji zagospodarowania ziem dziewiczych i ugorów we wschodnich rejonach ZSRR. Największe obszary nie zagospodarowanych ziem znajdowały się w Kazachstanie i tam właśnie partia skierowała L. Breżniewa. W lutym 1954 roku został wybrany drugim, a w sierpniu 1955 roku pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kazachstanu.

Według zgodnej opinii ludzi, którzy pracowali z L. Breżniewem w tamtych latach, odegrał on wybitną rolę w rozwoju nie zagospodarowanych uprzednio ziem.

nawozów mineralnych, traktorów, lokomotyw spalinowych i elektrycznych, włókien wełnianych, bawełnianych i w produkcji kilku innych towarów. Wytrwała praca społeczeństwa uczyniła ze Związku Radzieckiego wielką potęgę przemysłową, wytwarzającą obecnie jedną piątą całej produkcji świata. Stanowi to więcej niż cały świat produkował w 1950 roku, czyli ćwierć wieku temu.

Radzieckie rolnictwo również stale rozwija się, umacnia jego baza materiałowa i techniczna. W 1975 roku Kraj Rad zużył 3,5 raza więcej energii elektrycznej niż w 1965 roku i 1,5 raza więcej niż cały świat zużył przed drugą wojną światową. W latach 1965—1975 łączna liczba traktorów, kombajnów zniwnych i silników samochodowych w rolnictwie zwiększyła się o 80 proc. W tym samym dziesięcioleciu produkcja rolna na głowę mieszkańca wzrosła o 25 proc., przy czym ludność zwiększyła się o 23 miliony.



Po sukcesach w zagospodarowywaniu ziem Kazachstanu L. Breżniew powrócił do Moskwy. W czerwcu 1957 roku został członkiem Prezydium KC KPZR (od 1966 roku organ ten nazwany został Biurem Politycznym KC KPZR).

W latach 1960—1964 L. Breżniew był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Jego wybór na to stanowisko był dowodem, że zasługi L. Breżniewa zyskały sobie uznanie w całym kraju, że cieszył się on wielką popularnością i autorytetem. Stanowisko to piastowali wszak najwybitniejsi radzieccy mężowie stanu — Jakow Swierdłow, Michaił Kalinin, Nikołaj Szernik.

W 1964 roku październikowe posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego KPZR wybrało Leonida Iljicza Breżniewa na pierwszego sekretarza (od 1966 roku — sekretarza generalny) Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Od tego momentu rozpoczyna się najintensywniejszy i najbardziej owocny okres życia L. Breżniewa.

Stale i konsekwentnie realizując swą politykę gospodarczą i społeczną, partia, kierowana przez Komitet Centralny Biuro Polityczne i — osobiście — przez sekretarza generalnego KC, L. Breżniewa, odniosła imponujące sukcesy we wszystkich podstawowych dziedzinach budownictwa komunizmu: gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Partia komunistyczna umiała również spżytkować ogromne twórcze siły tkwiące w społeczeństwie socjalistycznym.

Dla zobrazowania osiągnięć ZSRR wystarczy odnotować, że w 1975 roku wytop stali był 12 razy większy niż w 1945, wydobyte ropy naftowej 26 razy więcej, produkcja energii elektrycznej 24 razy większa, a cała produkcja przemysłowa 38 razy.

Dziś Związek Radziecki zajmuje czołową na świecie pozycję w produkcji stali surowej, w wydobyciu rudy żelaza, ropy naftowej, węgla, w produkcji cementu,

Ostatnie dziesięciolecie charakteryzowało się znacznym wzrostem stopy życiowej ludzi radzieckich. W ubiegłej, dziewiątej pięcioletce; realny dochód na głowę mieszkańca zwiększył się o 25 proc., a 56 mln osób, tj. znacznie więcej niż jedna piąta ludności kraju, przeprowadziło się do nowych mieszkań. Zwiększone zostały emerytury robotników i urzędników. W blisko półwiekowej historii radzieckich planów pięcioletnich — dziewiątą pięcioletkę uważa się za najokazalszą ze wszystkich.

Piastując najwyższe stanowisko partyjne, L. Breżniew działał inspirująco i owocnie. W ciągu całego tego okresu w Związku Radzieckim następował dynamiczny rozwój społeczny, gospodarczy i polityczny. Partia i naród są zespolone jak nigdy przedtem.

Komunistyczna partia za swój naczelnny cel uznawała troskę o interesy ludzi radzieckich. L. Breżniew, jako sekretarz generalny KC KPZR, zawsze urzeczywistniał linię partii. „Tak się złożyło — mówi — że w całej mojej pracy, a zwłaszcza na odpowiedzialnych stanowiskach kierowniczych, które powierzyła mi partia, przyzywałem się do rozpatrywania każdej kwestii pod kątem jej znaczenia dla człowieka pracy, wpływu, jaki wywarłaby na jego życie i tego, co by mu przyniosła”.

„W imię triumfu ideałów pokoju” — tak właśnie sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, L. Breżniew określa istotę polityki zagranicznej ZSRR, polityki, którą niezachwianie realizuje w praktyce i która zdobyła mu głęboką wdzięczność nie tylko w Związku Radzieckim, ale i w innych krajach. Kolejnym tego dowodem było niedawne przyznanie L. Breżniewowi Złotego Medalu Światowej Rady Pokoju.

W przemówieniu na Kremlu, na Światowym Kongresie Sił Pokoju w październiku 1973 roku, Leonid Breżniew powiedział:

„Ludzie radzieccy z całego serca pragną pokoju. Nasze społeczeństwo zapewne bardziej niż jakiegokolwiek inne zdaje sobie sprawę z tego, czym jest napraw-

dę wojna (...) Nawet dziś, prawie trzydzieści lat po drugiej wojnie światowej, plugi rolników i koparki budowlanych często wyrzucają pociski i miny. Stanowią one przypomnienie wojny i nadal zagrażają życiu ludzkiemu w czasach pokoju. A czyż tysiącokroć większe niebezpieczeństwo nie tkwi w ogromnych zapasach środków masowej zagłady, nie mających precedensu w całej ludzkiej historii, które dziś, w tym właśnie momencie, stoją na wyrzutniach, na pokładach samolotów patrolowych i okrętów podwodnych, wypełniając bez reszty podziemne magazyny w bazach wojskowych na całym świecie? Czyż możliwe jest zbudowanie trwałego, nacechowanego ufnością pokoju, gdy te współczesne „składy prochu” tkwią pod jego fundamentami i mogą wysadzić w powietrze cały świat?”.

Integralna polityka pokoju, prowadzona przez partię i państwo radzieckie oraz osobisty wkład L. Breżniewa w dużej mierze umożliwiły zawarcie międzynarodowych porozumień o ograniczeniu groźby lub zapobieżeniu wybuchowi wojny termojądrowej. Porozumienia te utrwały status quo po drugiej wojnie światowej, potwierdziły nienaruszalność granic w Europie oraz przyczyniły się do stworzenia lepszego klimatu i definitywnego złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Ogólnoeuropejska konferencja w Helsinkach, w której przygotowaniach — czemu dano powszechnie wyraz — L. Breżniew odegrał wyjątkową rolę, znamiłowała nowy etap w realizacji polityki pokojowego współistnienia.

Znany jest serdeczny, przyjacielski stosunek L. Breżniewa do naszego narodu, czemu niejednokrotnie dawał wyraz w swych przemówieniach oraz decyzjach, służących pogłębianiu wzajemnej współpracy. „Braterski sojusz naszych narodów nie spadł nam z nieba, nie podarowała go nam historia — mówił w dniu 11 maja 1973 roku w Warszawie. Zrodził się on we wspólnej walce narodów Związku Radzieckiego i Polski o wolność i szczęście (...) Uważamy za swój obowiązek ze wszech miar strzec, umacniać i wzbogacać nowymi treściami nasz ścisły sojusz”.

A w czasie ostatniej wizyty (od 9 do 11 listopada bieżącego roku) delegacji partyjno-państwowej PRL w ZSRR powiedział: „Wasza wizyta, to kamień milowy na drodze dalszego rozwoju stosunków radziecko-polskich. Nigdy w przeszłości stosunki te nie były tak trwałe i nie sięgały tak głęboko. Oparte są one na całkowitej równości praw i na głębokim wzajemnym szacunku, na wielkiej zasadzie internacjonalizmu socjalistycznego”.

Mężowie stanu, politycy, partnerzy w negocjacjach podkreślają, że L. Breżniewa cechuje zawsze znajomość rzeczy i znakomita pamięć. L. Breżniew mówi z wyjątkowym spokojem, który wpływa z wiary w siłę własnych argumentów i logiki wniosków. Cechuje go przy tym bezpośredniość i szczerść, nieskrępowany i spokojny sposób bycia, skromność oraz naturalne poczucie humoru.

Mieszkańcy Warszawy, Śląska i innych miast oraz dzielnic Polski, którzy mieli możliwość zetknięcia się z L. Breżniewem, w czasie jego kilkakrotnych wizyt w naszym kraju, mogli niejednokrotnie dostrzec u niego momenty wzruszenia podczas powitań przez dzieci i młodzież, występów „Mazowsza” czy „Śląska”. W czasie każdej wizyty odwiedza także jakiś wielki zakład pracy — i jak zauważyliśmy — szczególnie chętnie i ciepło rozmawia z robotnikami, jak również przy innych okazjach — z żołnierzami.

To nie poza, to nie autoreklama. Leonid Breżniew zna smak chleba zapracowanego własnymi rękoma, zna zapach i gorąco topionej stali. Wie, co to jest żołnierski trud.

Osobowość Leonida Breżniewa najbardziej wyraża się w jego stosunku do oceny własnych zasług. „Nic nie może dać większej satysfakcji — mówił — niż myśl, że twoja praca służy wspólnej sprawie, przyczynia się do dobra ojczyzny”. Warto te słowa dobrze zapamiętać w pracy nad kształceniem i wychowaniem młodych pokoleń.

SPRAWY OŚWIATY NA XIX KONFERENCJI GENERALNEJ UNESCO

W końcu listopada zakończyły się miesięczne obrady XIX Konferencji Generalnej UNESCO. Miejscem obrad była stolica Kenii—Nairobi. Konferencje UNESCO odbywają się co dwa lata. Biorą w nich udział delegacje wszystkich krajów (w Nairobi uczestniczyły delegacje 143 krajów). Bezpośrednim celem konferencji generalnych jest ustalenie planu działania i budżetu na następne dwa lata. Na XIX Konferencji w Nairobi uchwalono program działania i budżet na lata 1977 i 1978.

Obrady tegorocznej sesji miały szczególny charakter, ponieważ trzydziesta rocznica powstania tej organizacji, której jednym z założycieli była Polska. Warto przypomnieć, że na zebraniu organizacyjnym UNESCO w Londynie w roku 1946 członek ówczesnej delegacji polskiej, prof. Marian Falski, przedstawił wstrząsające informacje o eksterminacji oświaty i kultury polskiej w czasie okupacji hitlerowskiej. Materiały te były w 1947 roku wykorzystane na wystawie w Paryżu, obrazującej niszczenie kultury polskiej w czasie II wojny światowej.

Obrady Konferencji Generalnej w Nairobi odbywały się w trzech równoległych pracujących komisjach: programowej; oświaty i kultury; nauk ścisłych. W dziale oświaty przedmiotem analizy były następujące sprawy: planowanie i zarządzanie oświatą; struktura oświaty; treści i metody kształcenia; kształcenie nauczycieli; oświata dorosłych i szkolnictwo wyższe; alfabetyzacja i rozwój wsi; wreszcie — działalność biur regionalnych UNESCO. Obrady były intensywne; przelagano się często do późnych godzin nocnych. W tak liczonym gronie reprezentacji wszystkich krajów świata — pojawiały się sprawy sporne i kontrowersyjne, w wyśpieniach jednak większości delegatów dominowała troska o rozwój i postęp oświaty. W krótkim sprawozdaniu można wspomnieć jedynie o głównych tendencjach i uchwałach.

Zgodnie sformułowany był postulat orientowania planów oświatowych na dalszą demokrację oświaty oraz na wyrównywanie obrzecznych źródeł finansowania oświaty i kultury. Zgodnie sformułowany był postulat orientowania planów oświatowych na dalszą demokrację oświaty oraz na wyrównywanie obrzecznych źródeł finansowania oświaty i kultury.

Wiele konferencji i sporów wywołały sprawy struktury systemów oświatowych oraz treści i metod nauczania. Należy przypomnieć, że w roku 1974 na XVIII Konferencji Generalnej w Paryżu delegacja polska zgłosiła rezolucję w sprawie uznania koncepcji edukacji permanentnej za wiodącą zasadę oświatową. Rezolucja ta została wówczas zaakceptowana, a na konferencji w Nairobi wszyscy delegaci podkreślali rolę wiodącą dla stosunków oświatowych znaczenie założeń edukacji permanentnej.

Konferencja nie podała rozwiązań modelowych szkół edukacji ustawicznej, jednakowoż ustalone, że edukacji tej nie można odnosić tylko do dalszego kształcenia dorosłych, że zasada ta powinna przysycać cały ustrój szkolny. W szczególności podkreślono rolę wychowania na szczeblu przedszkolnym i wczesnoszkolnym, jako przygotowania do ciągłego kształcenia się. Wszyscy też zgodni byli co do kluczowej funkcji szkoły w procesie edukacji ustawicznej. Znamiennie były słowami jednego z delegatów: szkoła daje paszport do dalszego kształcenia się.

W dyskusji nad programami — podkreślano rolę treści ogólnokształcących, metod nauczania zorientowanych na rozwój młodzieży, a nie tylko na przyswajanie faktów, na konieczność nowej orientacji kształcenia zawodowego, jako kształcenia szerokoprofilowego.

Sprawy nauczycieli zajmują tradycyjnie dużo miejsca w programie działalności UNESCO. Dyskusje i uchwały tegoroczne potwierdziły zasadę, że nauczyciel

Kongres Związków Zawodowych — o uwzględnienie w szerokim zakresie problemów pracy wychowawczej z młodzieżą.

Nasza, nauczycielska organizacja gotowa służyć Wam w tych sprawach radą, pomocą, gotowi jesteśmy ustalać z poszczególnymi związkami zawodowymi konkretne formy współdziałania. Czynniki to dotychczas, ale myślę, że istnieje nadal w tej dziedzinie ogromne pole do działania, istnieje nie wykorzystane możliwości pogłębionej pracy wychowawczej i oświatowej. Umianienie Jednostki, socjalistycznego frontu wychowania, obejmującego szkołę, rodzinę, organizacje młodzieżowe i społeczne, wojsko i zakłady pracy — to jedno z fundamentalnych zadań postawionych przez partię.

Należy uwzględnić tego problemu w uchwałach obecnego kongresu, utrwalenie go w świadomości wszystkich działaczy ruchu zawodowego i doprowadzenie do takiego stanu, aby stał się on jedną z głównych zasad działania wszystkich branżowych związków zawodowych i wszystkich zakładów pracy, stanowiliby — moim zdaniem — bardzo ważną część składową dorobku VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Nawiązując do wypowiedzi pierwszego dyskutanta z Huty Katowice, który poinformował, że w hucie widnie napis: „Polak potrafi” i przenosząc to na grunt nauczycielski, chcę powiedzieć, że polski nauczyciel potrafi i chce.

Uczynimy więc wspólnie wszystko, by troskę partii i państwa o poprawę warunków życia i pracy nauczycieli, podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych i ideowo-moralnych wzbogacić społecznym ruchem kształtowania wokół szkoły i nauczycieli atmosfery życzliwości, zaufania i pomocy ze strony całego społeczeństwa

rozumiała, że wszystko trzeba samemu wypracować, że od wyników tej pracy zależy zarówno rozwój gospodarczy i kulturalny kraju, jego rola i miejsce w świecie, jak również osobiste losy i szczęście człowieka — to zadanie polskiej szkoły, to zadanie polskich nauczycieli i wychowawców. Musimy wychowywać młodzież tak, by wiedziała, że życie pozbawione ideałów, ograniczające się tylko do zaspokajania materialnym potrzeb, jest puste i niewiele warte.

Te wychowawcze zadania reali-



Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński na sali obrad

tuje wśród swoich wychowanków szkoła polska. „Polska naszych pragnień i naszych ambicji nie zrodzi się sama — mówił na VII Plenum KC PZPR towarzyszy Edward Gierek. — Od nas wszystkich zależy, czy i kiedy osiągniemy to, co zostało zarzysowane w programie rozwoju kraju. Od nas zależy, czy osiągniemy więcej, czy też mniej”.

Wychowywać młodzież tak, aby

zduje polska szkoła coraz lepiej, ale musi być w tym pomoc każda polska rodzina, każda organizacja społeczna i każdy zakład pracy. Są to więc także zadania dla całego ruchu zawodowego w naszym kraju.

W imieniu organizacji zrzeszającej nauczycieli wychowawców zwracam się do towarzyszy, członków innych związków branżowych, zgodnie z temi na VIII

WARTOŚCI O NAJWYŻSZEJ RANDZE

WYPowiedź na VIII Kongresie Związków Zawodowych doc. dr. hab. JERZEGO NIEWODNICZAŃSKIEGO — CZŁONKA PREZYDIUM ZG ZNP

Wśród zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego pracowników oświaty i nauki, blisko 200-tysięczną rolę stanowią pracownicy szkolnictwa wyższego i instytutów naukowych, tj. ludzie, którzy naukę tworzą i rozwijają, którzy jej treści przekazują młodzieży na zajęciach szczeblach systemu edukacyjnego oraz którzy te treści wdrażają do praktyki społecznej i gospodarczej. W imieniu tej właśnie grupy chciałbym poruszyć kilka problemów.

Wysoko doceniana jest przez nasze władze i społeczeństwo rola badań podstawowych — dyscyplin kształtujących rozumienie otaczającej nas rzeczywistości i poznania prawidłowości rządzących przyrodą i rozwojem społeczeństw. Badań, które wnoszą najbardziej istotny wkład w budowę wysokiej pozycji naszego kraju w świecie i które historia społeczeństw rozlicza w sposób najpełniejszy. Wystarczy tu wymienić na przykład osiągnięcia polskiej szkoły matematycznej, polskich naukowców zajmujących się fizyką ciała stałego czy fizyką wysokich energii, czy w naukach humanistycznych na przykład wyniki prac polskich archeologów czy socjologów.

Wszystko, niemają rolę w naszych poczynaniach związkowych odgrywają zagadnienia socjalno-bytowe, wysiłki na rzecz poprawy warunków pracy i życia pracowników szkół wyższych i placówek naukowych. Stąd też przywiązujemy duże znaczenie między innymi do dalszego doskonalenia polityki placowej, która powinna być jednym z istotnych sposobów doboru kadry naukowej i budżecm rozwoju tej kadry. Ważnym czynnikiem determinującym rezultaty pracy nauczycielskiej i naukowej są warunki mieszkaniowe zwłaszcza w odniesieniu do młodej kadry. Mimo poprawy na tym odcinku, w wielu ośrodkach sytuacja ta wymaga dalszych efektywnych przedsięwzięć ze strony władz. Należy przy tym pamiętać, że dla pracowników nauki, nauczycieli akademickich i nauczycieli mieszkania spełniają w dużym stopniu funkcje ich warsztatów pracy.

Pragnę w imieniu reprezentowanych przeze mnie pracowników szkół wyższych i placówek naukowych zapewnić zebranych delegatów i reprezentowane przez nich żalugi, że w pełni świadomości zadań i odpowiedzialności naszej pracy, przed obecnymi i przyszłymi pokoleniami Polaków będziemy robić wszystko, aby stworzone nam warunki wykorzystać dla dobra naszej ojczyzny i podnoszenia jej rangi w nauce światowej.

Stąd z najwyższym niepokojem obserwujemy niekiedy występowanie czynników hamujących tempo i zakres wdrożeń osiągnięć naukowych do praktyki. Dlatego też, korzystając z tej tribuny, apelujemy do związków, aby stworzyły klimat dla inspirowania

przyswlecających naszemu społeczeństwu”.

Za naczelne zatem zadanie dla całego systemu oświatowego, dla naszej organizacji zawodowej uważamy obecnie pogłębienie wychowania obywatelskiego, patriotycznego i internacjonalistycznego. Zgadząmy się wszyscy, że stwierdzeniem, że współczesny patriotyzm Polaków powinien wyrażać się przede wszystkim w rzetelnej pracy, w szacunku dla państwowości polskiej, w obywatelskiej aktywności i dyscyplinie. Takie cechy osobowości kształ-

Przez nas Związek rozumie spełnienie podstawowych zadań ruchu zawodowego, tak że wkrótce i czynić będzie wszystko dla ich coraz pełniejszego urzeczywistnienia.

Po naszym zjeździe i sekretarz KC PZPR, towarzyszy Edward Gierek i premier Piotr Jaroszewicz przyjęli członków naszego Prezydium ZG ZNP, co świadczy o wiekłej wadze, jaką przywiązuje kierownictwo partii i rządu do spraw oświaty i nauki. Spotkanie to było także wyrazem uznania dla społecznej roli stanu nauczycielskiego i jego organizacji zawodowej.

Stworzyliśmy w naszym kraju potężną bazę produkcyjną, bazę nowoczesną, zdolną wytwarzać produkty nie tylko dla coraz pełniejszego zaspokajania stale wzrastających potrzeb społeczeństwa, ale i na rynku zagranicze. Wykorzystanie tej bazy zależy niewątpliwie od wielu czynników, głównie jednak od organizacji pracy, świadomości i postaw ludzi, ich dyscypliny i poczucia odpowiedzialności za powierzone im obowiązki i za rozwój kraju.

Poważny, jakkolwiek nie wyłączny, wpływ na to kształtowanie zasadniczych zrebów osobowości i świadomości człowieka ma szkoła — „nauczyciel — to słowa wypowiedziane przez Was, towarzyszu i sekretarzu na III Plenum KC — to pierwszy budowniczy autorytetu państwa w świadomości dzieci i młodzieży, główny wychowawca w duchu ideałów

rator oświaty i wychowania w Przemyslu). Do protokołu obrad: Jerzy Skorowski — dyrektor Departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

XVI. O dalszy rozwój efektywności gospodarowania funduszami związkowymi i pracowniczymi kas zapomogowo-pożyczkowych oraz systemu kontroli i sprawozdawczości (Władysław Wawrzynowski — wiceprezes ZG ZNP).

Do protokołu obrad: Maria Jędrzykowska — nauczycielka przewodnicząca Rady Zakładowej w Białej Podlaskiej.

XVII. O dalszy rozwój internacjonalistycznego wychowania i międzynarodowej współpracy (przewodniczący zespołu: Bolesław Grześ — prezes ZG ZNP).

W dyskusji zabrał głos: Stanisław Przybyła — przewodniczący Rady Zakładowej w Bochni, Bolesław Grześ — prezes ZG ZNP.

Do protokołu obrad: Antoni Gałkowski — zastępca dyrektora szkoły w Czernikowie, województwa wrocławskiego.

Do władz CRZZ zostali wybrani następujący członkowie ZNP: do Prezydium CRZZ — Bolesław Grześ (ogólna liczba członków Prezydium — 27 osób).

Na członków CRZZ: Dorota Bogucka — wicekurator w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Słupsku; Leszek Gilejko — kierownik katedry filozofii w SGPIŚ w Warszawie; Henryka Grabowska — dyrektor Biblioteki Pedagogicznej w Węgrowie, Bolesław Grześ — prezes ZG ZNP; Kazimierz Kleczkowski — profesor w Instytucie Biochemii i Fizjologii PAN; Anastazja Moszyńska — nauczycielka, przewodnicząca Rady Zakładowej ZNP w Gliwicach; Zofia Szetyllo — wicedyrektor Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego; Marian Walczak — dyrektor generalny w PAN (ogólna liczba członków CRZZ — 185 osób).

my oświaty i wychowania. W naszym i szkolnictwie wyższym zmierzamy do doskonalenia systemu studiów, procesu badań naukowych, ścisłego wiązania ich z potrzebami gospodarki i kultury, wzmocnienia ich podstaw materiałnych i przygotowania szkół wyższych do coraz lepszego, wyższego jakościowo kształcenia wysoko wykwalifikowanych kadr.

Jako organizacja zawodowa podejmujemy takie działania, które prowadzą do tego, że w szkołach i placówkach naukowo-badawczych jesteśmy współtwórcami i współrealizatorami planów systematycznej poprawy warunków pracy, racjonalizacji wykorzystania kadr i organizacji czasu ich pracy. Oznacza to także wzmocnienie wysiłków inwestycyjnych, w tym również budownictwa mieszkaniowego dla zapewnienia niezbędnych podstaw materialnych reformy, a te, szczególnie na wsi, warunkują pozytywne i stabilizację wysoko wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej w zbiorczych szkołach gminnych.

Drugi kompleks działań skierowany jest na nauczycieli, nauczycieli akademickich i pracowników nauki, a więc na to środowisko zawodowe, od którego kwalifikacji, intelektu, umiejętności, zaangażowanej postawy i deowo-moralnej zależy powodzenie procesu doskonalenia i przynajmniej w części przygotowanie warunków dla przeprowadzenia reformy, efektywnego wykorzystania aparatury badawczej tak, by nauka lepiej służyła narodowi, by praca szkolnictwa, dydaktyka i wychowania przyczyniały się do przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego, by wniosły znaczący wkład do jakościowych przemian w samej oświacie i nauce oraz innych gałęziach gospodarki i kultury narodowej.

Poważny, jakkolwiek nie wyłączny, wpływ na to kształtowanie zasadniczych zrebów osobowości i świadomości człowieka ma szkoła — „nauczyciel — to słowa wypowiedziane przez Was, towarzyszu i sekretarzu na III Plenum KC — to pierwszy budowniczy autorytetu państwa w świadomości dzieci i młodzieży, główny wychowawca w duchu ideałów

Trzecia dziedzina stale intensy-

PRACA WYCHOWAWCZA Z MŁODZIEŻĄ FUNDAMENTALNYM ZADANIEM

WYPowiedź na VIII Kongresie Związków Zawodowych Dr. Bolesława Grzesa — Prezesa ZG ZNP



Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński na sali obrad

Zabieram głos w imieniu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, zawodowej organizacji pracowników oświaty i nauki, organizacja, która swą działalnością klubnie zapisała wiele kart w dziejach ruchu zawodowego. Związek nasz wyrósł na fali rewolucyjnych oraz narodowowolnych ruchów 1905 roku w walce o prawo do ojczystego języka i kultury polskiej. W okresie rządów sanacyjnych walczył o demokratyzację szkół dla wszystkich dzieci polskich, był w pierwszych szeregach lewicy społecznej, a w latach hitlerowskiej okupacji utworzył podziemny front oświatowy na skalę nie spotykaną w żadnym z okupowanych krajów. Nasza organizacja związkowa, jej członkowie — pracownicy oświaty i nauki — od początku dzieł Polski Ludowej aktywnie współuczestniczyli w odbudowie i rozwoju oraz kształtowaniu socjalistycznego oblicza oświaty. Rozwój i demokratyzację oświaty służył powszechnie uznaje się za jedno z największych osiągnięć Polski Ludowej.

Na XII Krajowym Zjeździe Delegatów, który odbył się w październiku bieżącego roku oceniliśmy przebieg w ostatnich czterech latach drogę rozwoju oświaty i wychowania nauki i szkolnictwa wyższego oraz przyjeśliśmy program na następną kadencję. Program jest w głównych założeniach kontynuacją tych kierunków i zadań, których realizację przybliżyła nas do wdrażania nowego zreformowanego systemu edukacji narodowej.

Skupiliśmy i nadal koncentrować będziemy wysiłek naszej organizacji — wszystkich jej członków — na doskonaleniu istniejącego systemu nauczania i wychowania, traktując ten proces jako jeden z warunków przygotowania i przeprowadzenia refor-

Wśród 1752 wybranych na VIII Kongres Związków Zawodowych delegatów (uczestniczyło 1731) było 93 członków naszego Związku. Brali oni czynny udział w pracach kongresu. Z trybuny kongresu przemawiali: prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ, członek Prezydium ZG ZNP — doc. dr Jerzy Niewodniczański.

W drugim dniu kongresu obrady prowadzone były w 17 zespołach problemowych. Podajemy niżej nazwy tych zespołów oraz nazwiska członków ZNP — delegatów i zaproszonych gości — którzy zabierali głos w dyskusji lub złożyli swe wypowiedzi do protokołu obrad.

O dalszy wzrost inicjatyw pracowniczych na rzecz pomysłnej realizacji zadań społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Do protokołu obrad złożył wypowiedź Eugeniusz Kot z Zespołu Szkół Ekonomicznych w województwie kieleskim.

II. O dalszy udział związków zawodowych w rozwijaniu nowoczesnej techniki i technologii oraz racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej (Jan Kazemarek — sekretarz naukowy PAN oraz Mieczysław Kazimierz — wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki).

Do protokołu obrad złożył wypowiedź: Marian Starczewski — prorektor Politechniki Śląskiej, Stanisław Dereń — nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych w Rzeszowie, przewodniczący Rady Zakładowej.

III. O dalsze doskonalenie polityki zatrudnienia i plac (Tadeusz Peter — przewodniczący Rady Zakładowej w Ostródzie).

Do protokołu obrad: Marta Jezowska — wódza szkoły Podstawowej nr 61 w Gdańsku.

IV. Działalność związków zawodowych w zakresie dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych oraz doskonalenie systemu ubezpieczeń społecznych (Franciszek Wasański — nauczyciel emerytowany z Łomży, Waldemar Winkiel — prezes TPD).

Do protokołu obrad: Kazimierz Czepert — wódza szkoły podstawowej w Bydgoszczy, Roman Modrzejewski — przewodniczący Sekcji Emerytów ZG ZNP, Wiesław Krauze — dyrektor Departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

V. O dalszy rozwój i poprawę jakości wypoczynku urlopowego pracowników i ich rodzin oraz wypoczynku po pracy (Julia Hermanowicz — nauczycielka szkoły podstawowej w Białymstoku).

XII. Zadania ruchu zawodowego w podwyższaniu poziomu wiedzy i kwalifikacji zawodowych ludzi pracy (Zbigniew Wojtczak — docent Uniwersytetu w Toruniu, Eugeniusz Wnuczak — adiunkt Politechniki Wrocławskiej, Stanisław Kaczor — wicedyrektor Instytutu Kształcenia Zawodowego).

Do protokołu obrad: Kazimierz Hawro — nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych w Częstochowie, społeczny kierownik Oddziału ZG ZNP, Edward Jabłcki — nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych w Bielsku-Białej, Marian Katak — dyrektor Departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, Stanisław Suchy — dyrektor Departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

XIII. Zadania ruchu zawodowego w dziedzinie dalszego rozwoju aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w kulturze i sztuce (Zofia Szetyllo — docent Uniwersytetu Warszawskiego).

XIV. O dalsze doskonalenie wewnątrzorganizacyjnej działalności związków zawodowych (Leszek Gilejko — pracownik naukowy SGPIŚ).

Do protokołu obrad: Krzysztof Kamiński — przewodniczący Rady Zakładowej w Lwówku Śląskim, Maria Nazar — nauczycielka, wiceprzewodnicząca Rady Zakładowej w Poznaniu.

XV. Zadania związków zawodowych w dziedzinie kultury fizycznej i sportu (Danuta Kaszubowska — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Grudziądzu, przewodnicząca Rady Zakładowej, Jerzy Wojciechowski — wiceku-

W dniach od 15 do 22 listopada br. przebywała z rewizją w Danii trzyosobowa delegacja Zarządu Głównego ZNP w składzie: Aniela Bierańska — sekretarz ZG ZNP, przewodnicząca delegacji; Mieczysław Wójcik — kierownik Oddziału ZG ZNP w Warszawie; Izabela Lewandowska — nauczycielka LO w Skarżysku Kamiennym.

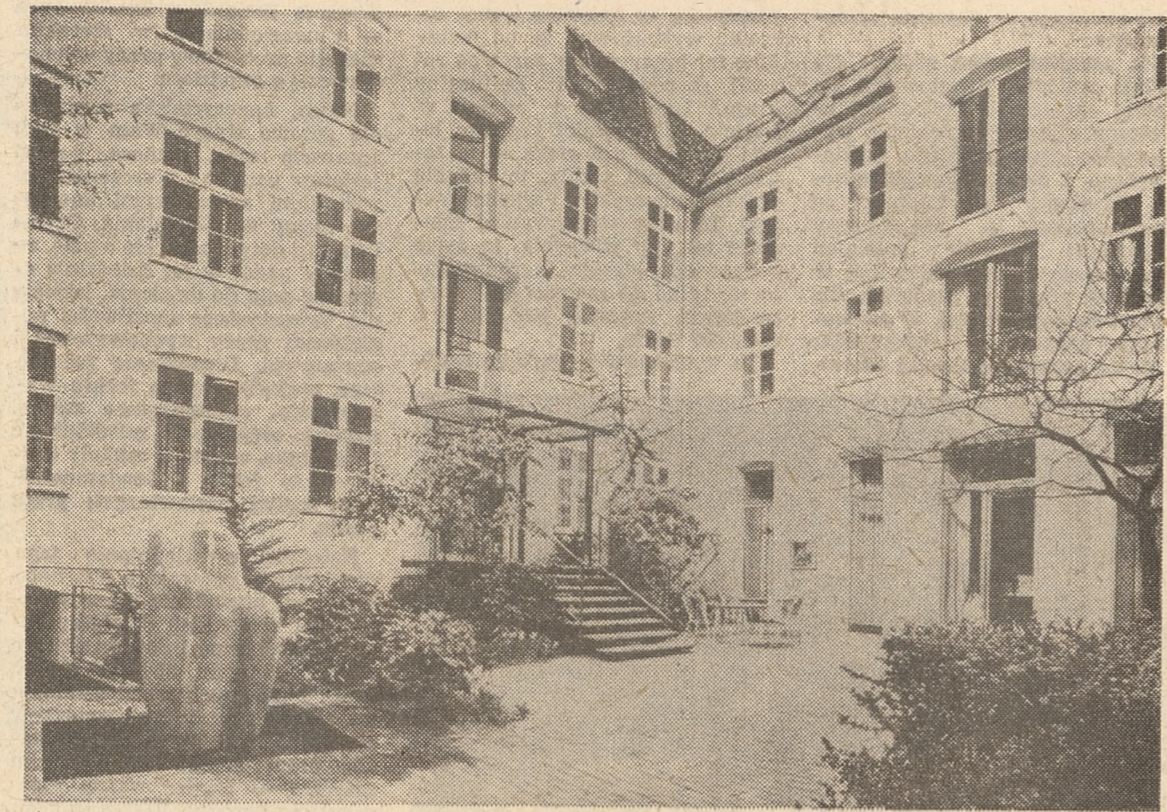
CO ZOBACZYLIŚMY W DANII?

Odpowiedź na to pytanie jest obszerna i na pewno będzie miała trudności z przekazaniem naszym czytelnikom wszystkich spostrzeżeń i wrażeń, zwłaszcza zaś bardzo serdecznej i żywej atmosfery, z jaką delegacja polska spotykała się na każdym oświato, które zwiedziłyśmy. A było ich kilka.

Zaczęliśmy od szkoły podstawowej w Kopenhague. Jest to jedna z najnowszych szkół, uczy się w niej 700 dzieci, pracuje 50 nauczycieli. Wymiar godzin pracy nauczyciela — 27 tygodniowo. Do związku nauczycielskiego należą w tej szkole 96 proc. zatrudnionych.

Szkola zaimponowała nam swoim wyglądem zewnętrznym; ogromne hale, wszędzie wykładziki na dywanowa, cichutko, automatycznie z kawą i napojami. Nie ma typowych szatni, gdzie są ukryte w bocznych zakamarkach. Dzieci nie widzą także w czasie przerwy; teren jest tak ogromny, że giną wszyscy w różnych pracowniach, w ogrodach, salkach.

Budynki szkoły mocno przeszklone — całe ściany szyb. Klasy — pracownie dobrze wyposażone. Pokój nauczycielski ogromny — kilkadziesiąt metrów, wygodne fotela, kanapy. Na stołach dzban-



Siedziba ZG Związku Nauczycielstwa w Kopenhague

Zarobki nauczyciela wynoszą od 60 tys. do 100 tys. koron rocznie; po 18 latach następuje górna granica awansu płacowego.

OSRODEK WYCHOWAWCZY

Samochód zatrzymuje się przed jakimś nie uporządkowanym terenem; sterły desek, opakowań, różnych rupiec; dookoła sklecone budki — kurniki. Kręci się tu trochę młodzież; jedni karmią kury, króliki, inni naprawiają dachy w kurnikach, jeszcze inni coś budują z drzewa. Co to jest?

Podobno w Danii jest 30 takich ośrodków, w których młodzież spędza czas wolny po lekcjach, ucząc się pracy.

Ośrodek, który zwiedziłyśmy, opiekuje się 50 dziećmi. Zatrudnia 6 wychowawców, którzy pracują w wymiarze 40 godzin w tygodniu. Wychowawcy to ludzie młodzi, zapaleni do swej pracy.

Ośrodek finansowany jest częściowo przez władze administracyjne dzielnicy oraz przez rodziców. Przepisy prawne nie regulują tej formy pracy.

Placówka czynna jest 58 godzin w tygodniu. Wychowawcy pracują na kilka zmian.

Program jest uzależniony od zainteresowań młodzieży, liczy się

tu pomysłowość, inicjatywa, współpraca z rodzicami. Materiał do budowy dostarczany jest przez rodziców z zakładów, w których pracują. Z tego materiału młodzież buduje według własnego pomysłu różne chatki. Najczęściej są to komórki do hodowli różnych zwierząt i ptaków, jak kury, króliki, jest nawet w ośrodku kucyk i kozy. Pomieszczenia te są prymitywne, ale wykonane samodzielnie przez młodzież. Są też urządzone małe pokoiki z leżankami — meblami według własnego pomysłu, tu i ówdzie krosna do tkania i własne dzieła sztuki tkackiej.

Przy wejściu do ośrodka stoi pawilon, w którym znajduje się kilka pomieszczeń, między innymi kuchnia wyposażona w niezbędne naczynia, gdzie można samodzielnie przyrządzić posiłek, pomieszczenie na różne narzędzia pracy, sala z telewizorem i wygodnymi kanapami oraz fotelami, gdzie można odpoczywać i oglądać programy telewizyjne.

Utrzymanie ośrodka sportów jest kosztowne — 1,5 miliona koron rocznie. Wstęp płatny — dla zorganizowanych grup po 60 koron od osoby miesięcznie, dla indywidualnych uczestników — 90 koron miesięcznie.

Mieszczą się tu różnego rodzaju sale gimnastyczne, baseny, sztuczne lodowiska, kluby, sale treningowe, są również sale konferencyjne z zapleczem kabinowym na konferencje międzynarodowe, jest na miejscu hotel, stółki, restauracja, różne barki, kioski. Coś zbliżonego do naszych obiektów w Pałacu Kultury w Warszawie.

OSRODEK SPORTU DUŃSKIEGO

Ośrodek Sportu w Kopenhague odwiedzamy w towarzystwie kuratora szkolnego. Parkujemy sa-

tu pomysłowość, inicjatywa, współpraca z rodzicami. Materiał do budowy dostarczany jest przez rodziców z zakładów, w których pracują. Z tego materiału młodzież buduje według własnego pomysłu różne chatki. Najczęściej są to komórki do hodowli różnych zwierząt i ptaków, jak kury, króliki, jest nawet w ośrodku kucyk i kozy. Pomieszczenia te są prymitywne, ale wykonane samodzielnie przez młodzież. Są też urządzone małe pokoiki z leżankami — meblami według własnego pomysłu, tu i ówdzie krosna do tkania i własne dzieła sztuki tkackiej.

Przy wejściu do ośrodka stoi pawilon, w którym znajduje się kilka pomieszczeń, między innymi kuchnia wyposażona w niezbędne naczynia, gdzie można samodzielnie przyrządzić posiłek, pomieszczenie na różne narzędzia pracy, sala z telewizorem i wygodnymi kanapami oraz fotelami, gdzie można odpoczywać i oglądać programy telewizyjne.

Utrzymanie ośrodka sportów jest kosztowne — 1,5 miliona koron rocznie. Wstęp płatny — dla zorganizowanych grup po 60 koron od osoby miesięcznie, dla indywidualnych uczestników — 90 koron miesięcznie.

Mieszczą się tu różnego rodzaju sale gimnastyczne, baseny, sztuczne lodowiska, kluby, sale treningowe, są również sale konferencyjne z zapleczem kabinowym na konferencje międzynarodowe, jest na miejscu hotel, stółki, restauracja, różne barki, kioski. Coś zbliżonego do naszych obiektów w Pałacu Kultury w Warszawie.

OSRODEK SPORTU DUŃSKIEGO

Ośrodek Sportu w Kopenhague odwiedzamy w towarzystwie kuratora szkolnego. Parkujemy sa-

KRÓLEWSKA SZKOŁA DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

Prorektor informuje nas, że jest to jedyna w kraju szkoła przeznaczona dla pracujących nauczycieli. Ma 7 filii, które prowadzą podobną działalność i mają zbliżoną strukturę organizacyjną. Główne formy pracy to kursy, badania oświatowe i pełne studia wyższe, kończące się zdobyciem tytułu naukowego.

Pełnozatrudnionych jest 150 nauczycieli akademickich, w tym 25 profesorów zwyczajnych, 35 prof. nadzwyczajnych, 60 asystentów. 20 osób zajmuje się wyłącznie pracami badawczymi. W niepełnym wymiarze godzin pracuje tu aż 1800 nauczycieli akademickich z uniwersytetów i innych szkół wyższych, a nawet ze szkół średnich, jeśli potrzebna jest określona specjalność na organizowanych kursach.

W Królewskiej Szkole Doskonalenia Nauczycieli jest kilkanaście instytutów jak: psychologii i pedagogiki, nauki religii, języka duńskiego i literatury, języków obcych (angielski, niemiecki i francuski), historii i nauki o społeczeństwie, historii szkolnictwa duńskiego, geografii, muzyki, matematyki, fizyki, chemii, biologii, biochemii, twórczej sztuki i prac ręcznych.

Prowadzone są trzy rodzaje kursów:

- roczne kursy popołudniowe — jest to forma doskonalenia się po pracy; uczestniczy w niej 9 tysięcy osób;
- krótkie kursy sobotnio-niedzielne — uczestniczy około 8 tys. nauczycieli;
- kształcenie dające uprawnień uniwersyteckie — 1 tys. uczestników.

Ogólna liczba dokształcających się wynosi około 13 tys. Do kształcenia jest dobrowolnie i nauczyciele uczestniczą w nim na własny koszt, a mimo to istnieje duże zainteresowanie nim, zwłaszcza wśród nauczycieli w wieku 30—40 lat. Ogólnie na 45 tys. nauczycieli 1/3 korzysta z doskonalenia.

Struktura władz ośrodka przedstawia się następująco: rektor i prorektor (wybierani są na 2 lata), administrator, inspektor-wizytator, do którego obowiązków należy sprawdzanie, czy realizowany jest plan.

Konsistorium — zajmujące się całością spraw uczelni — składa się z 12 naukowców, 6 studentów, 6 pracowników techniczno-administracyjnych. Rady społeczne poszczególnych instytutów mają 50 proc. nauczycieli, 25 proc. studentów, 25 proc. pracowników



Związkowy Ośrodek Szkolenia i Rekreacji na Półwyspie Jutlandzkim to Skarildhus

technicznych. Rada społeczna do spraw studiów (programów) składa się z 8 nauczycieli i 8 studentów.

W skład naukowo-badawczej grupy wchodzi w połowie nauczyciele i w połowie studenci. Rada doradczą szkoły składa się z przedstawicieli różnych instytutów, władz administracyjnych, uczelni nauczycielskich, związku.

Pedagogy doskonalą się głównie w zakresie przedmiotów, których uczą, ale w programie przewidziane są także obowiązkowo pedagogika, psychologia, dydaktyka, metodologia i statystyka. Nauczyciele przyjmowani są na kursy bez egzaminów i nie składają ich po zakończeniu nauki. Poza przedmiotowymi prowadzone są kursy: poradnictwa zawodowego, psychologiczne, pedagogiczne, wiedzy w zakresie organizacji pracy z rodzicami i dziećmi, odrębne dla kierowników szkół itp.

Tylko niektóre kursy kończą się egzaminem i te dają kwalifikacje zawodowe, ale są to już po prostu planowe studia. Nauka trwa 3 lata. Program jest tak opracowany, że jego 2/3 stanowi wiedza kierunkowa, a 1/3 — ogólne nauki pedagogiczne.

W Królewskiej Szkole Doskonalenia Nauczycieli tylko 480 studiujących korzysta z rocznego urlopu płatnego. Otrzymują oni 100 proc. poborów. Natomiast pozostali studenci nauczyciele korzystają ze zniżek od 2 do 6 godzin. Zakwaterowanie zapewnia uczelnia, ale nauczyciel sam pokrywa koszty. Zdarza się, że jest więcej chętnych niż miejsc i wówczas następuje selekcja, w której decydujący jest staż pracy.

ZWIĄZKOWY OSRODEK SZKOLENIA I REKREACJI

Z Kopenhagi przenosimy się na Półwysp Jutlandzki, leżący między Morzem Północnym a Morzem Bałtyckim. Samolot ląduje w Billund.

Dalej podróżujemy samochodem. Podziwiamy piękno i gospodarność tej ziemi. Jest ciepło, pastwiska pełne krów. Pogoda słoneczna, bliższy czarna, stąbanie zoraną ziemią. Jest spokojnie, cicho, mały ruch na trasie. Wjeżdżamy w coraz ciękawszy rejon. Piękne tereny miświłskie, dużo bażantów. Niewielkie laski iglaste, mała rzeczka... Nagle pojawia się okazały budynek z czerwonej cegły. Wszystkie inne

domy w okolicy też są w tym kolorze. Teren śliczny, pięknie zagospodarowany. Jest to Ośrodek Związku Nauczycielstwa Danii, wykupiony od prywatnego właściciela i wykorzystywany na kursy i odczynki sobotnio-niedzielne dla nauczycieli.

Właśnie jest sobota, dzień wolny od pracy, dlatego ruch w ośrodku duży. Przyjeżdżający nauczyciele czekają w hallu na wolne miejsca hotelowe. Z wszystkich korzysta się tu na własny koszt, z zakwaterowania, wyżywienia, ale chętnych jest dużo. Nauczyciele łączą tu przyjemne z pożytecznym: doskonalą się zawodowo, a w godzinach wolnych organizują spacer i wycieczki.

Nie jesteśmy tu pierwszymi gośćmi z Polski; do której pamiętkowej wpisała się 30-osobowa grupa polskich nauczycieli, którzy przebywali w tym ośrodku w 1971 roku.

Warunki do pracy i wypoczynku są tu bardzo dobre. Nowoczesne sale wykładowe, lekkie funkcjonalne meble, ciekawie urządzone salki klubowe, jadalnia, czytelnia, biblioteka. W części hotelowej małe pokoiki.

KONCOWE REFLEKSJE

Łatwo opisać to, co się zobaczyło, trudniej to, co się przeżyło. Różnego rodzaju wrażenia towarzyszyły nam codziennie. Do niezapomnianych należy spotkanie u mera jednej z dzielnic Kopenhagi.

Już z dużej odległości widać, że zbliżamy się do gmachu urzędowego; na jednym maszcie powiewa flaga duńska, a na drugim biało-czerwona flaga polska. Z sympatią spoglądamy na ten urząd, który tak uhonorował spotkanie z nami.

Mer, w asyście osób towarzyszących — kuratora i 4 dziennikarzy, serdecznie powitał polską delegację. Potoczyła się krótka rozmowa o kontaktach duńsko-polskich, w tym o historii zwyczajnych spotkań, które datują się od 1969 r. Wtedy to właśnie przybyła do Polski 5-osobowa delegacja Duńskiego Związku Nauczycieli na czele z obecnym prezesem Jensenem Jensenem. W 1970 roku polska delegacja, pod przewodnictwem ówczesnego prezesa ZG ZNP, kol. Mariana Walczaka, przebywała w Kopenhague z oficjalną wizytą. Odbyły się również dwie wymiany większych grup nauczycielskich. Te obustronne kontakty będziemy nadal utrzymywać.

Nawiąsem dodam, że mer miasta, który nas przyjmował, był w Polsce w Katowicach i miło wspomina ten pobyt.

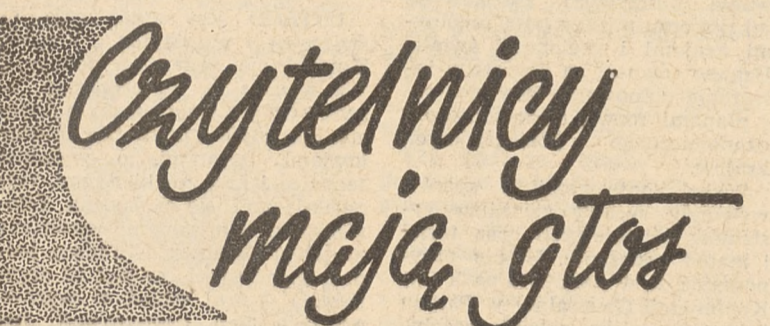
Gdy opuszczaliśmy gmach Urzędu Miejskiego spotkała nas jeszcze jedna miła niespodzianka: oto w hallu wiszą obrazy współczesnych polskich malarzy. To nie był akcent okazjonalny, lecz stała się ekspozycja.

Delegacji naszej cały czas towarzyszyli koledzy z kierownictwa Zarządu Głównego Związku Nauczycieli Duńskich. Wyczuwalne nasze zainteresowanie, były bardzo serdeczne, koleżeńskie. Interesowali się naszą ojczyzną, zwłaszcza jej odbudową po strasznej wojnie i miło zabrzmiło stwierdzenie, że będą chcieli nie tylko sami zobaczyć nasz kraj, lecz także pokazać go w przyszłości swoim dzieciom, żeby poznały historię narodu, który tyle przeżył w okresie ostatniej wojny.

Duńscy nauczyciele kochają swoją ojczyznę, mieliśmy okazję niejednokrotnie przekonać się o tym w rozmowach prywatnych. I tak jak polscy nauczyciele uczą miłości do własnego kraju rozciągniętego na wspaniałych wysepkach i półwyspach.

Są piękne legendy i opowiadania o tym, jak wydzierali tę żyzną ziemię morzu.

ANIELA BIERNACKA



BY OPINIA MOGŁA SIĘ LICZYĆ

Trzeba zrobić wszystko, aby to, co powiedziała wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, prof. dr Janusz Górski w rozmowie z red. Krystyną Rogalską („Głos” nr 45) na temat rekrutacji kandydatów na studia nauczycielskie, a zwłaszcza egzaminu wstępnego, dotarło do świadomości wszystkich nauczycieli i szkół, które przygotowują młodzież do matury. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby przez odpowiednią przygotowanie prawidłowej opinii o kandydatach do pomocy szkolom wyższym w nadaniu egzaminu wstępnego — jak to określił wiceminister J. Górski — „bardziej pedagogicznego charakteru”.

Wiadomo, jak to bywa z opiniami, z ich konstruowaniem i wykorzystaniem. W każdym razie opinia ogólnikowa, stereotypowa nie pomaga, a wprost przeciwnie, będąc utrudnieniem lub wręcz nawet uniemożliwiając przewyżnienie obecnego stanu rzeczy.

Wydaje mi się, że trzeba tu zadziałać profilaktycznie, podsunąć wszystkim szkolom średnim

TU KryTERIA MUSZĄ BYĆ NieCO InNE

XII Zjazd Delegatów ZNP wytyczył w zakresie kształcenia kandydatów na nauczycieli, dla ogniw ZNP dwa główne zadania: poprawa rekrutacji kandydatów na studia nauczycielskie oraz pogłębienie pracy ideowo-wychowawczej w szkołach kształcących nauczycieli, lepsze ich przygotowanie praktyczno-metodyczne do zawodu.

Od wielu lat rekrutacja na wyższe uczelnie wyróżnia wiele słów krytycznych. Dlatego też z satysfakcją przeczytaliśmy, że ZNP w swoich kierunkach działania dostrzega problem konieczności poprawy rekrutacji.

Od kilku lat jestem członkiem Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej i obserwuję, że wiele uzdolnionych kandydatów z predyspozycjami do pracy z młodzieżą nie dostaje się na studia. Opinie te dostają się na studia. Opinie te dostają się na studia. Opinie te dostają się na studia.

Podam konkretny przykład z tego roku. Kandydatka ma świetną opinię ze szkoły, prowadziła drużynę harcerską, jest instruktorem harcerskim, egzaminu złożyła na 3,5 (trzy plusy) i nie dostaje się na studia. Inna kandydatka zdaje egzamin z takim samym wynikiem, ale nie należała do żadnej organizacji, nigdzie nie pracowała społecznie, jednak punkty za pochodzenie dają jej charakter bardziej pedagogiczny, również proces sporządzania opinii nie może gubić walorów wychowawczych.

poprzedzonymi rozmowami na temat motywów wyboru zawodu nauczycielskiego (o takim, a nie innym kierunku), testami psychologiczno-pedagogicznymi, analizą opinii szkoły średniej na temat pracy społecznej na przykład w ZHP czy w Klubach Młodych Racionalistów. Dopiero po tej części kwalifikującej, należałoby dopuszczać kandydata do egzaminu. Pozwoli to nam dobrać takich kandydatów do zawodu, którzy po ukończeniu studiów pójdą pracować do placówek oświatowo-wychowawczych. Obecnie studiująca młodzież w WSP nie zawsze widzi siebie w roli przyszłych nauczycieli-wychowawców.

W tym miejscu pragnę przejść do drugiej części wytycznych XII Zjazdu ZNP, sformułowanych następująco: „pogłębienie pracy ideowo-wychowawczej w szkołach kształcących nauczycieli, lepsze ich przygotowanie praktyczno-metodyczne do zawodu”.

W ostatnim okresie w szkołach kształcących nauczycieli wzmocniona została praca ideowo-wychowawcza. Wielką rolę do spełnienia ma tu SZSP, a obok niego ZHP, TKKS czy TPPR (jak ma to miejsce na naszej uczelni).

W wytycznych XII Zjazdu ZNP stwierdza się również, iż ma być także „lepsze ich przygotowanie (tj. kandydatów na nauczycieli) praktyczno-metodyczne do zawodu”.

W porównaniu do programu studiów pedagogicznych na przykład w NRD (ilość czasu na praktyczne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego jest tam

dwukrotnie większa niż w Polsce) u nas zbyt mało czasu w WSP poświęca się na praktyki pedagogiczne.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że przed radami zakładowymi ZNP w wyższych szkołach pedagogicznych i uniwersytetach stają obciążone zadania w zakresie realizacji wytycznych XII Zjazdu Delegatów ZNP. Dlatego już dzisiaj, tuż po zjeździe, należy te sprawy przedyskutować i jak najszybciej realizować.

A mój głos proszę potraktować jako zagajenie do dyskusji.

dr M. PIETRUSIEWICZ
Słupsk



— Powiedz ojcu, że jeżeli w dalszym ciągu będzie się odrażał swoje zadania, to będzie miał trudności a przyjęciem na wyższe studia.
L. SZALECKI

DWÓJA Z KLASÓWKI

Chciałabym wypowiedzieć się na temat klasówek. Wiele o tym pisano i mówiono, wydawałoby się więc, że nie nowego już nie wymyślić. A jednak...

Przed kilku dniami rozmawiałam z uczennicą klasy siódmej. Kiedy mówiła o swoich szkolnych sprawach, padło słowo „nieszczęście”. Spytałam więc z zaciekawieniem: — A co ty uważasz za nieszczęście? Pomyślała dłuższą chwilę i odrzekła zdecydowanie: — Największe nieszczęście, proszę pani, to śmierć, choroba i klasówka.

Zaskoczyło mnie to zupełnie. Bo czyż możliwe, aby klasówka dla uczennicy klasy siódmej, przywykłej do tej formy zajęć, była tak wielkim wstrząsem psychicznym? Długo rozmawiałam z dziewczynką na ten temat. Tużmarzyła, że zawsze na klasówkę denerwuje się, bo ma za mało czasu, aby solidnie napisać pracę, a towarzyszy temu stały lęk przed dwójką. Kiedy zbliża się dzień klasówki, dziewczynka nie śpi całą noc, rano wstaje z bólem głowy i lękiem że na pewno „oberwie” dwójkę. Nie chce jeść śniadania, jest zdenerwowana, gdyby mogła, nie poszłaby do szkoły, a należałby przeleżeć do uczenia piłnych, obowiązkowych, zdyscyplinowanych.

Z klasówek zawsze ma oceny słabsze niż z odpowiedzi ustnych, z matematyki „obrywa” dwójkę. Zresztą, nie ona jedna. Z tego przedmiotu jest w klasie bardzo dużo ocen niedostatecznych. Rozmawiałam z matką dziewczynki, potwierdziła wszystko. Za jej córki, nie może patrzeć, jak się denerwuje, a nawet płacze. Rozmawiałam z innymi dziećmi. Wszystkie nie lubią klasówek, przeżywają je mocno, są w silnym napięciu nerwowym.

Dlaczego tak jest? Gdzie szukać przyczyny tego zła? Ja zaczęłam pracę nauczycielską w roku 1926, a więc równo pięćdziesiąt lat temu. Pracowałam najpierw na wsiach w jednoklasówkach. Miałam najczęściej 80—100 dzieci w czterech oddziałach. Wszystkie znałam bardzo dobrze. Klasówek nie stosowałam. Wiedziałam dobrze, co kto umie, jakim jest uczniem. Stawiałam odceny na świadectwach na podstawie wyników codziennej pracy ucznia, jego odpowiedzi ustnych i prac piśmnych w zeszytach, które stały kontrolowałam. Wyniki wizytacji miałam zawsze dobre, a wynik egzaminu kwal-

DWÓJA Z KLASÓWKI

fikacyjnego, który składałam w swojej szkółce, bardzo dobry.

Jeśli dziś klasówki muszą spędzać sen z powiek uczniom i muszą być stosowane, to przynajmniej stworzyć wokół nich odmienny klimat. Najpierw trzeba dobrze nauczyć, a później wymagać i sprawdzać. Nie można ze swego przedmiotu robić bóstwa, któremu wszyscy powinni się kłaniać. Uważamy zresztą, że nauczyciel, który na przykład z klasówką z matematyki stawia 15 oceny z 17 dwójek (na 26 dzieci w klasie), dyskwalifikuje sam siebie.

I nad tym, jak uczyć, aby nie straszyć dzieci, trzeba się częściej, nam, pedagogom, zastanawiać.

MARIA DZITKOWSKA

DLA NAS-TO PODWÓJNE ŚWIĘTO

Dziękuję za artykuły w numerze 36 i 46 „Głosu”, poświęcone jubileuszowi Sanatorium ZNP w Zakopanem”. Wzruszyły mnie i cofnęły we wspomnieniach o 60 lat wstecz. Jestem jedną z tych, która owoce jednoprocentowym opodatkowaniem, serdecznie ślącym „z nakuza serca i rozsądnym” i z nakuza serca i rozsądnym” swój maleńki udział.

Zaczęłam uczyć w 1917 roku, w warunkach bardzo ciężkich pod każdym względem. Od początku należałam do Związku i z zapalem właściwym młodości stanęłam do pracy w nowej, odradzającej się Polsce.

Grudźnica zbierała po pierwszej wojnie światowej bogate żniwo, apel Związku o pomoc chcieliśmy więc poprzeć ze wszystkich sił i możliwości.

Wykorzystywaliśmy każdą możliwą okazję, aby przysporzyć Związkowi niezbędnych na budowę funduszy. Organizowaliśmy

DWÓJA Z KLASÓWKI

zabawy, loterie, a dochody z nich przeznaczaliśmy właśnie na ten cel. Nasze ognisko ZNP w Pilźnie, województwo tamowskie, wykazywało wiele inicjatyw i pomysłów w zdobywaniu funduszy na budowę sanatorium.

Obchodzimy uroczyste 50-lecie sanatorium. Dla nas, najstarszych, to podwójne święto — sątysfakcja z tamtych naszych wysiłków i dzisiejsze uznanie wartości naszej pracy. A na Medal Komisji Edukacji Narodowej sanatorium w pełni zasłużyło. Ta placówka zawsze będzie potrzebna i zawsze nasza.

ALEKSANDRA STEFAŃSKA
emerytowana nauczycielka
Dębica

DWÓJA Z KLASÓWKI

Zauważenie tych braków pozwala na szybkie zastosowanie właściwych środków oddziaływania: ołoczenie opieką danego ucznia, zorganizowanie pomocy kolegów i wzmocnienie opieki domowej. Dopiero po takiej kontroli można sprawdzić, czy młodzież ma trwałe wiadomości, umiejętności i nawyki wniesione ze szkoły podstawowej.

Nie da się ukryć, że sprawdzania te dają obraz wyników nauczania, jakże różnych w różnych szkołach.

Lekcje tego typu — pleszne sprawdzania — powinny być stosowane w procesie nauczania,

A JEDNAK TRZEBA SPRAWDZAĆ

W 47 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z 21 listopada bieżącego roku kolega Emil Biela z Myślenic pisze między innymi: „Cóż robię z tym profesorem w szkole średniej? W pierwszych tygodniach nauki stara się wszelkimi sposobami udowodnić, że szkoła podstawowa niewiele zdolała przez osiem lat nauczyć. Czy konieczny jest ten wachlarz sprawdzianów i klasówek w pierwszych klasach szkół ponadpodstawowych? O co w tej „gierce” chodzi?”

Właśnie o to, w tej całej „gierce” (czytaj: procesie nauczania) chodzi, Szanowny Panie Kolego!

Właśnie o to, w tej całej „gierce” (czytaj: procesie nauczania) chodzi, Szanowny Panie Kolego!

Właśnie o to, w tej całej „gierce” (czytaj: procesie nauczania) chodzi, Szanowny Panie Kolego!

A JEDNAK TRZEBA SPRAWDZAĆ

Właśnie o to, w tej całej „gierce” (czytaj: procesie nauczania) chodzi, Szanowny Panie Kolego!

Właśnie o to, w tej całej „gierce” (czytaj: procesie nauczania) chodzi, Szanowny Panie Kolego!

Właśnie o to, w tej całej „gierce” (czytaj: procesie nauczania) chodzi, Szanowny Panie Kolego!

Właśnie o to, w tej całej „gierce” (czytaj: procesie nauczania) chodzi, Szanowny Panie Kolego!

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 7

SZKOŁY JELENIOGÓRSKIE PREZENTUJĄ SWÓJ DOROBEK

Ciekawa i pożyteczna inicjatywa prezentowania dorobku szkolnictwa zawodowego poszczególnych województw na wystawach organizowanych w siedzibie Ministerstwa Oświaty i Wychowania stała się już tradycją. Od blisko trzech lat zmieniają się w cyklu dwumiesięcznym ekspozycje, zaznajamiające nas z produkcją warsztatów szkolnych, wyposażeniem pracowni, gabinetów i laboratoriów, pracami dyplomowymi uczniów, pomysłami racjonalizatorskimi nauczycieli. Zasada jest pokazywanie tego, co szkoły wykonały same, co uznają za najciekawsze i najbardziej oryginalne w swoim dorobku. A trzeba stwierdzić, że jest się czym chwalić.

Kolejne wystawy stwarzają okazję do przedstawienia możliwości produkcyjnych warsztatów szkolnych, które, przypomnijmy, przysporzyły gospodarce narodowej w ub.r. towarów wartości ponad 2,1 mld zł. Niemalą część tej kwoty stanowią usługi dla lud-

ności. Bardzo interesująco uwidoczniony został również związek szkolnictwa zawodowego z gospodarką danego regionu. Województwa nadmorskie ekspozycje szkoły związane profilem kształcenia z gospodarką morską, śląskie — z górnictwem węglowym, a warszawskie np. z przemysłem maszynowym i elektronicznym. Jest to pouczająca lekcja poglądowa.

6 grudnia br. minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski, w towarzystwie wicewojewodziny Ireny Kamińskiej-Siuty oraz kierownictwa kuratorium i licznych zgromadzonych pracowników ministerstwa dokonał otwarcia wy-

stawy szkół zawodowych województwa jeleniogórskiego.

Estetyczna, ciekawie pomyślana i przygotowana ekspozycja wzbudziła zainteresowanie i uznanie zwiedzających. Uwagę zwracała wszechstronność i różnorodność ekspozycji, od wyrobów ręcznych do modeli skomplikowanych urządzeń i maszyn.

Fachowcy, dydaktycy przedmiotów zawodowych zwracali uwagę na walory kształceniowe takich pomocy jak przyrząd do badania tężyczności blach, model hamulca szczękowego, zestawy pokazujące metody tocenia kształtowego, czy cała niemal kolekcja obrabiarek do drewna. Każdej po-

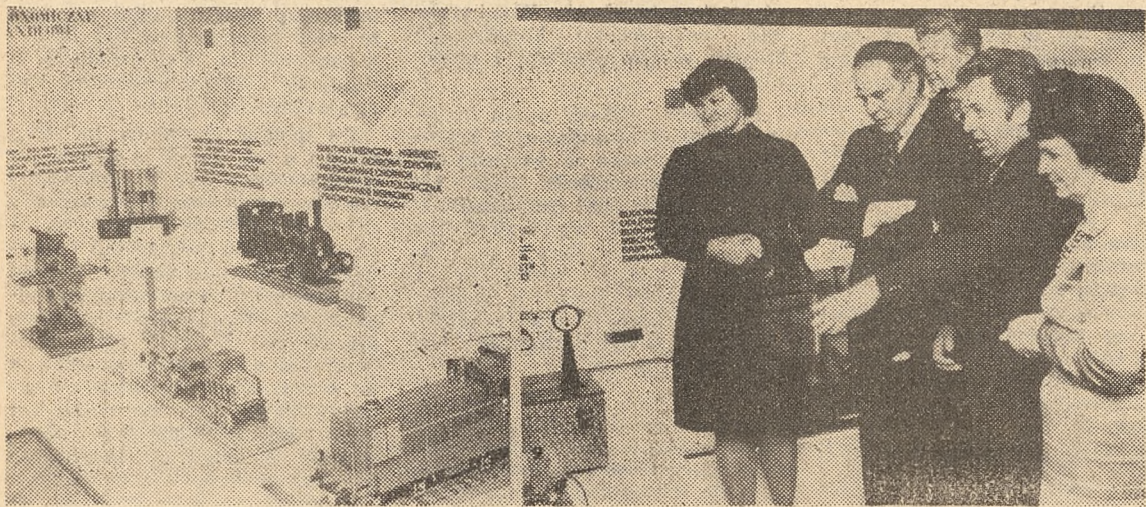
mocy towarzyszy wyczerpująca informacja o jej celu, przeznaczeniu, zastosowaniu i wykonawcach.

Uwagę i łakome spojrzenia przykuwa ten fragment wystawy, który pokazuje wyroby Szkoły Rzemiosł Artystycznych z Cieplic. Takie dywany, meble, kryształ czy makaty chętnie zakupiłby każdy do swego mieszkania. Należy zatem wyrazić żal, że ekspozycja tego typu wyrobów nie jest połączona ze sprzedażą.

A osiem warsztatów szkolnych województwa jeleniogórskiego sprzedało w roku ubiegłym wyrobów na ponad 30 mln zł, w tym produkcja na rynek przekroczyła wartość 12 mln zł.



Kolejne wystawy stwarzają okazję do przedstawienia możliwości produkcyjnych warsztatów szkolnych.



6 grudnia br. minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski, w towarzystwie wicewojewodziny Ireny Kamińskiej-Siuty oraz kierownictwa kuratorium i licznych zgromadzonych pracowników ministerstwa dokonał otwarcia wystawy szkół zawodowych województwa jeleniogórskiego.



Foto: Cz. Górski

Książeczkę dedykuję młodym wychowawcom. Ze szczytą wiary, że może się przydać i z nadzieją, że wesprze ich własne poszukiwania, być może ugruntuje posiadane poglądy, potwierdzi sukcesy, które nie zawsze dostrzegamy sami, przekonana o tym, że porażki ponosili też inni, że nie jesteśmy sami... — czytamy we wstępie tego ciekawego tomiku. Tomiku napisanego przez wychowawcę-praktyka, stawiającego pierwsze pedagogiczne kroki w pogotowiu opiekuńczym.

Są to zapiski Czesława Dejnarrowicza, zatytułowane „Wśród wychowanków...”. Tak więc po edycji zawierającej fragmenty pamiętników nauczycieli, która niedawno się ukazała pt. „Z pamiętnika wychowawcy” (recenzowaliśmy ją w 48 numerze „Głosu”) mamy oto kolejny tomik notatnika pedagoga. Jest on tym bardziej interesujący, że powstał w 1948 roku, gdy autor — wówczas 22-letni młodzieniec — pracował w pogotowiu opiekuńczym.

A były to wyjątkowe czasy. Wystarczy przypomnieć, że według spisu szkolnego przeprowadzonego w 1945 roku — mieliśmy wtedy w Polsce, a dane te nie obejmowały Warszawy, ponad 1 540 tys. dzieci osamotnionych, co stanowiło 22 proc. wszystkich dzieci, w tym sierot zupełnych prawie 111 500, a półsierot — ponad 970 700.

W 1946 roku funkcjonowało już około 800 placówek całkowitej opieki nad dzieckiem — były to domy małego dziecka, domy dziecka, specjalne zakłady wychowawcze i pogotowia opiekuńcze. I właśnie w jednym z nich, to znaczy placówce, w której proces wychowania odbywa się — i to dosłownie — przez całą dobę, pracował autor tego dziennika.

WARTO PRZECZYTAĆ

„KAŻDY CZŁOWIEK JEST PIĘKNY JAK KWIAT”

Wracamy zatem do jego notatek. Jest to lektura pasjonująca. Przede wszystkim ze względu na niezwykle wrażliwość autora, jego szczególną intuicję pedagogiczną.

Notatnik ten stanowiący podstawową część tomiku, opowiada o codziennym dniu wychowawcy, o błędach, sukcesach i poszukiwaniu. Poszukiwaniu najlepszych, najbardziej trafiających do serca i umysłów dwunasto- i szesnastolatków — dróg. „Szukałem, określałem się...” pisze we wstępie Czesław Dejnarrowicz. I te właśnie słowa — owo poszukiwanie — najlepiej charakteryzują jego zapiski.

A oto szczególnie godny uwagi fragment, dotyczący sylwetki wychowawcy, jakiego dzieci chciałyby mieć. „Chciałbym, aby mój wychowawca — pisały dzieci z pogotowia opiekuńczego w przeprowadzonej przez autora pamiętnika ankiecie — kochał dzieci,

był sprawiedliwy, nie bił, nie pił wódki, był inteligentny, zawsze uśmiechnięty, wysportowany (...) spokojny, opanowany, nie denerwował się (...) aby wierzył dzieciom (...) nie zdradzał naszych tajemnic, posiadał wykształcenie, dużą wiedzę, znał życie, dobrze się ubierał (...) był dobrym psychologiem, żeby był wymagający, ostry, ale sprawiedliwy, prawdziwy, troskliwy...”

Podobnie interesujących fragmentów jest w tym dzienniku bardzo wiele. Czytając go, trudno się oprzeć refleksji, że jakkolwiek lata były wyjątkowe, problemy wychowawcze były przecież bardzo podobne. Co jednak nie znaczy, że tamta młodzież była taka sama, jak dzisiejsza.

Oto co pisze na ten — tak mocno nas przecież ciągle intrygujący temat — Czesław Dejnarrowicz: „Cecha, która wyróżnia współczesne młode pokolenie od młodzieży tamtych lat, to wcześniejsza

dojrzałość intelektualna (...) Młode pokolenie tamtych lat tak samo przeżywało wszystkie niepokoje swoich najbliższych, lecz zaś się jego obserwacji, pole widzenia i znajomość spraw były znacznie bardziej zawężone. Natomiast w przeciwieństwie do dzisiejszej młodzieży — tamci byli bardziej dojrzałymi życiowo, wchodzili znacznie wcześniej w samo centrum ówczesnego, twardego życia, czego młodzież dzisiejsza, przy wydłużającym się stałe okresie pobytu w szkole i czasami nadzbyt ciepłarnianych warunkach, nie może przeżyć osobiście, co często przynosi dodatkowe trudności wychowawcze...”

Ale owe cytaty dotyczące młodzieży współczesnej i młodego pokolenia lat powojennych, zacierpnięte są już z drugiej części tego tomiku, części stanowiącej pewne uogólnienie doświadczeń autora, który pracował także w domach młodzieży, kuratorium, w pałacu młodzieży, w organizacji harcerskiej, a więc miał niezwykle bogate doświadczenia.

Część druga tego tomiku, to po prostu „taka mała, praktyczna i nienaburmuszona, jak ktoś powiedział, pedagogika...” Są to niezwykle cenne i pożyteczne rady i sugestie skierowane głównie do młodych wychowawców, ale przecież i pedagogom z niemałą praktyką mogą oddać nieocenione usługi.

Kształcił wrażliwość uczuć, uczmy dzieci miłości, wyzwalajmy wielkie marzenia, budźmy pasję poznania, kształtujmy umiejętność rozwiązywania zadań w sposób nowatorski — oto, co szczególnie mocno akcentuje w swej książce Czesław Dejnarrowicz.

Specjalny akcent kładzie na potrzebę miłości wychowawcy do wychowanków. Jeden z rozdzia-

łów tytułuje nawet: „Czy można kochać wszystkie dzieci?”. Pisze: „Obdarzajmy je miłością. Kochajmy je takimi, jakimi są, z wszystkimi ich wadami i zaletami. Nie ukrywajmy swoich uczuć przed nimi, nie udawajmy, że jesteśmy tacy groźni, nie nośmy kamiennej twarzy. Złościmy się, gdy narozrabiały, cieszymy się razem z nimi, gdy na to zasługują. Reagujmy, jak normalni ludzie, jak ojciec czy matka. Niech dzieci wiedzą, że zależy nam na nich...”

A że wszystkie swoje rady i sugestie autor formułuje w sposób niezwykle serdeczny i bezpośredni, że tchną one wielką autentycznością, z tym większą przyjemnością czyta się ten tomik i tym większe korzyści wynosi się z jego lektury.

A gdyby miała scharakteryzować ową — jak sam autor skromnie nazywa — „małą pedagogikę”, powiedziałabym: miłość do wychowanka, nieograniczona wiara w jego możliwości, szukanie, odkrywanie i wydobywanie w nim najbardziej wartościowych cech. A więc zasady zbliżone bardzo do pedagogiki korczakowskiej. Widać zresztą wyraźnie, iż autor pozostaje pod niemałym wpływem i urokiem Janusza Korczaka. A także Antoniego Makarewskiego.

W którymś miejscu Czesław Dejnarrowicz napisał: „Każdy człowiek jest jak piękny kwiat...”. I te właśnie słowa najlepiej charakteryzują jego pracę pedagogiczną, no i, naturalnie, cały, omawiany właśnie, tak bardzo swoisty, niepodobny do innych ksiązek pedagogicznych, tomik.

HENRYKA WITALEWSKA

*) Czesław Dejnarrowicz: Wśród wychowanków. Notatki z dziennika wychowawcy. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 157; cena 15 zł.

WYDAWNICTWA SZKOLNE I PEDAGOGICZNE PROPONUJĄ

„Poznajmy zawody” — serię przeznaczoną dla młodzieży starszych klas szkoły podstawowej, dla rodziców oraz pracowników poradni wychowawczo-zawodowych. Jest to publikacja z dziedziny orientacji i poradnictwa zawodowego, która ma na celu ułatwienie młodzieży dokonania wyboru właściwego kierunku dalszego kształcenia, a w konsekwencji właściwego zawodu.

Serię otwiera tomik Wandy Rachalskiej pt. „Przed trudnym wyborem”, w którym autorka omawia znaczenie pracy dla jednostki i społeczeństwa, ukazuje ją jako środek rozwijania własnej osobowości, ułatwiający znalezienie właściwego miejsca w społeczeństwie.

Lektura tomiku ma duże znaczenie wychowawcze, gdyż kształtuje postawy oraz aspiracje zawodowe i społeczne młodocianego czytelnika, podaje racjonalne kryteria, którymi na-

leży się kierować, aby dokonać trafnego wyboru zawodu.

Poszczególne tomiki serii „Poznajmy zawody” nawiązują do określonych w tytule dziedzin gospodarki narodowej i zaznajamiają czytelnika z rodzajami produkcji (lub usług) oraz prac typowych dla danej branży, jej miejscem w gospodarce narodowej, a także z podstawowymi surowcami, materiałami i technikami wytwarzania półproduktów i wyrobów gotowych. Charakteryzując najbardziej typowe w danej branży zawody, tomiki informują o szkołach zawodowych przygotowujących specjalistów do pracy. Zawarte są w nich również informacje o możliwościach i warunkach zatrudnienia w zawodzie, funkcjach, jakie można pełnić oraz formach podnoszenia kwalifikacji, doskonalenia zawodowego jako drogi do awansu w pracy zawodowej.

Interesujące będą również dla mło-

dego czytelnika informacje o możliwościach rozwoju społecznego w miejscu pracy przez uczestnictwo w pracach organizacji zawodowych, społecznych, kulturalnych i sportowych.

Seria „Poznajmy zawody” liczyć będzie 25 tomików o przeciętnej objętości trzy arkusze, z ilustracjami, w oprawie broszurowej, formatu B-6, o nakładzie po 20 000 egzemplarzy każdy. Cena wynosić będzie około 10 złotych.

W styczniu 1977 roku ukażą się następujące tomiki:

Wanda Rachalska — Przed trudnym wyborem; Aleksander Browarek, Wiktor Lipko — Leśnictwo; Jan Gruszczycki, Bolesław Kałuża — Przemysł skórzany; Jan Klękot — Przemysł chemiczny; Czesław Kosiński — Przemysł drzewny; Jan Marczuk — Rzemiosło; Wiesław Millat — Kultura i sztuka; Lech Millan — Marynarze i

rybacy; Krystyna Najzarek — Służba zdrowia; Stanisław Pawlak — Transport i komunikacja; Zdzisław Pawlik — Przemysł włókienniczy i odzieżowy; Mieczysław Szymczyk — Elektronika i przemysł elektroniczny.

W następnej kolejności ukażą się pozostałe książeczki: Leszek Data — Hutnictwo; Małgorzata Hoser, Sylwester Wronowski — Gastronomia i hotelarstwo; Halina Kazberuk — Przemysł spożywczy; Adam Kołacki — Handel; Franciszek Legacki — Rolnictwo; Paweł Murza-Mucha — Przemysł odlewniczy; Jerzy Partyka — Energetyka i przemysł elektrotechniczny; Marian Pietraszewski — Ekonomika i administracja; Bolesław Prus — Górnictwo; Bogdan Szczęsny, Ryszard Fiszer — Przemysł metalowy i maszynowy; Włodzisław Świątek — Przemysł materiałów budowlanych; Filip Trzaska — Przemysł poligraficzny; Józef Wysocki — Budownictwo.



Wiele rad zakładowych ZNP przesyła do redakcji listy, w których prosi o wyjaśnienie, w jakim zakresie nauczyciele studiujący mogą korzystać z urlopów szkoleniowych oraz zwrotu kosztów zakwaterowania w czasie sesji naocznych.

Pragniemy na wstępie poinformować, że nauczyciele studiujący w systemie studiów dla pracujących są przedmiotem szczególnego zainteresowania zarówno ze strony Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, jak i obu resortów, tj. Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania w porozumieniu z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki każdego roku ustala terminy sesji zimowych dla nauczycieli studiujących zaocznie. W wy-

niku tych porozumień ministerstwa wyższego i techniki zobowiązały rektorów wyższych uczelni, by zawiadomili taki harmonogram zajęć, na przykład w roku akademickim 1976/77 na studiach dziennych, by w okresie sesji egzaminacyjnych i przerw semestralnych umożliwić nauczycielom studiującym skorzystanie z domów studenta, stołówek itp.

Ponadto Ministerstwo Oświaty i Wychowania, decyzją z dnia 7 lipca 1976 roku, nr EO-Z2-311-5-17/76 podwyższyło wysokość zryczałtowanych świadczeń na pokrycie kosztów zakwaterowania dla nauczycieli studiujących w obozach i uczestniczących w zjazdach z 5 na 15 złotych dziennie za każdy dzień udziału w zjeździe.

Decyzją ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z dnia 19 września 1976 roku podwyższona została stawka na wyżywienie w stołówkach akademickich o 4 złote i pokrywana jest ze środków budżetowych. Pozwoliło to na podniesienie jakości żywienia nauczycieli w czasie sesji i zjazdów międzyzesyjnych.

Natomiast ze względu na dużą liczbę nauczycieli studiujących, ministerstwo nie może aktualnie zezwolić na

dalsze rozszerzenie ulg i świadczeń poza ustaleniami zawartymi w zarządzeniu ministra oświaty i wychowania z dnia 4 lutego 1975 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 3, poz. 30).

Kol. N.W. z województwa koszalińskiego pyta: w jaki sposób należy wypłacać ryczałtowe wynagrodzenie za nauczanie w klasach łączonych i w godzinach ponadwymiarowych, jeżeli nauczyciel był nieobecny w szkole z powodu choroby dwa tygodnie w październiku bieżącego roku?

Ryczałtowe wynagrodzenie za nauczanie w klasach łączonych i w godzinach ponadwymiarowych wypłacane jest z góry (§ 106 ust. 2, 3 i 4 zarządzenia ministra oświaty i wychowania z dnia 2 lipca 1973 roku — Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 12, poz. 100).

Wynagrodzenie to nie podlega potrąceniu za okresy nieobecności w pracy, w tym także za okresy nieobecności z powodu choroby, świąt, udziału w doświadczeniu, jeżeli nieobecność ta zamknięta została w granicach jednego miesiąca, za który zostało ono wypłacone. Kol. N.W. chorował od 16 października

do 30 października 1976 roku i nie powinno mu się potrącać nic z ryczałtowego wynagrodzenia wypłacanego w dniu 1 października 1976 roku.

Powyższa zasada dotyczy każdego miesiąca, w którym ma miejsce usprawiedliwiona nieobecność nauczyciela w pracy pod warunkiem, że nieobecność zamyka się w granicach miesiąca.

Jeżeli jednak nieobecność w pracy obejmuje dwa przylegające do siebie miesiące (na przykład od 28 października do 4 listopada), wówczas wynagrodzenie ryczałtowe za miesiąc listopad wypłacane jest z dołu, w wysokości proporcjonalnej do liczby dni przepracowanych w tym miesiącu, dzieląc należne wynagrodzenie ryczałtowe przez 30 i wynik mnożąc przez liczbę dni pozostałych po odliczeniu dni faktycznie nieprzepracowanych.

Przykład. Nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości 900 złotych. Był nieobecny w pracy z powodu choroby od 28 października do 4 listopada. Podjął pracę 5 listopada i pracował do końca miesiąca. Powinien otrzymać wynagrodzenie ryczałtowe za listopad według następującego wzoru: $(900:30) \times (30 - 4) = 780$ złotych.

ZASADY KIEROWANIA DO DOMÓW DZIECKA

Powszechnie wiadomo, że dzieci osierocone, opuszczone, okresowo z przyczyn losowych — pozbawione opieki rodziców albo znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji materialnej lub mieszkaniowej, mogą być umieszczone w placówkach opieki całonocnej (domach dziecka, rodzinnych domach dziecka, ośrodkach szkolno-wychowawczych) lub rodzinach zastępczych. Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało w połowie lipca br. — (opublikowane w Dz. Urz. nr 8/76) wytyczne, w których określiło jednolite zasady obowiązujące w powyższej sprawie.

Przed wszystkim stwierdzono w nich jednoznacznie, że oddzielenie dziecka od rodziny i powierzenie go pod opiekę pedagogów w placówce może nastąpić jedynie wówczas, jeśli stosowane wcześniej różne formy opieki i pomocy wychowawczej okazały się nieskuteczne. Jest to decyzja bardzo istotna, raz jeszcze przypominająca o konieczności wczesnego rozpoznawania sytuacji i udzielania pomocy rodzinie, aby zapobiec przedwczesnemu oddzieleniu dziecka od matki i ojca.

Zdarza się jednak, że wypadek losowy pozbawi dziecko opieki rodziców lub izolacja od najbliższego otoczenia jest warunkiem jego dalszego prawidłowego i pożądanego rozwoju. O każdej takiej sprawie powinien wiedzieć wychowawca klasy, zdobywając informacje bezpośrednio lub za pośrednictwem klasowej rady rodziców, krewnych dziecka, sąsiadów lub przedstawicieli organizacji społecznej. O zaistniałej sytuacji ma obowiązek niezwłocznie powiadomić dyrektora swojej szkoły, aby mógł on wystąpić z formalnym wnioskiem do gminnego (miejskiego) dyrektora szkół, inspektora oświaty i wychowania, do którego bezpośrednio należy także kierowanie wniosków w sprawie zapewnienia całkowitej opieki dzieciom poniżej wieku szkolnego od 0—7 lat.

Placówką, która z racji statutowych obowiązków kieruje dziećmi z terenu województwa do placówek opieki całkowitej lub rodzin zastępczych, jest pogotowie opiekuńcze. W niektórych województwach, jeszcze nie posiadających pogotowia opiekuńczego, funkcję tę kuratoria powierzyły jednemu z domów dziecka; zatem do pogotowia lub upoważnionej placówki należy kierować wniosek uzupełniony zebraną przez szkołę dokumentacją. Zgodnie z ustaleniami wytycznych składa się na nią odpis aktu urodzenia, karta (książeczka) zdrowia, wywiad środowiskowy, arkusz ocen i opinia wychowawcy klasy, a także pisemna zgoda rodziców — lub opiekunów na umieszczenie dziecka w placówce.

Niejednokrotnie, zwłaszcza w środowiskach zdemoralizowanych, rodzice lub jedno z nich wbrew interesom dziecka nie chcą podpisać wymaganej „zgody”; gminny (miejski) dyrektor szkół, inspektor oświaty i wychowania powinien wówczas podjąć decyzję o zabraniu dziecka niezwłocznie powiadomić o powyższym właściciwy — rejonowy sąd opiekuńczy, który wyda odpowiednią decyzję. W tych samych środowiskach mogą być trudności z szybkim skompletowaniem wymaganej dokumentacji, można ją wtedy dostarczyć w dwutygodniowym terminie po przekazaniu dziecka do placówki.

Przyjęto również zasadę, że wprawdzie każda dokumentacja

dziecka wymagającego zapewnienia opieki całkowitej powinna być skierowana najpierw do pogotowia (upoważnionej placówki), a później do zaplanowanego miejsca pobytu dziecka, ale ono samo nie musi zawsze być przenieszone z miejsca na miejsce. Jeżeli nie zachodzi potrzeba postawienia diagnozy psycho-pedagogiczno-lekarskiej, pogotowie opiekuńcze dla dobra dziecka, tylko na podstawie dokumentacji, wyda odpowiednie skierowanie, a dziecko bezpośrednio z domu rodzinnego trafi pod odpowiednią opiekę. Dotyczy to dzieci nie sprawujących dotychczas większych trudności wychowawczych, które zostały pozbawione opieki rodziców w sposób nagły lub wymagają odłączenia od rodziny z powodu innego wypadku losowego.

Koszt pobytu dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej jak również koszt przewiezienia do tej placówki pokrywają rodzice. Wysokość miesięcznej odpłatności musi ustalić gminny (miejski) dyrektor szkół, inspektor oświaty i wychowania zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami.

Trzeba dodać, że jeśli rodzice dziecka nie żyją lub z innych powodów nie mogą ponosić w/w kosztów, dyrektor powinien niezwłocznie wystąpić do właściwego sądu z wnioskiem o ustalenie osób zobowiązanych do alimentacji dziecka i z tego tytułu pokrywających ustaloną odpłatność. Oczywiście, będą również przypadki, że z uwagi na sytuację materialną i losową rodziny lub najbliższych albo pełne sieroctwo dziecka otrzyma ono opiekę i wychowanie całkowicie na koszt państwa.

Po dokonaniu nowego podziału administracyjnego kraju, rozwiązane zostały tzw. powiatowe komisje kwalifikacyjne, a ich obowiązki powierzono gminnemu (miejskiemu) dyrektorowi szkół, inspektorowi oświaty i wychowania. Nowe wytyczne zezwalają mu odwołać się do pomocy zespołu opiniodawczego, w którym min. powinni się znaleźć: dyrektor jednej z podległych szkół, przedstawiciel rady narodowej lub samorządu mieszkańców, MO i TPD a także innych społecznych organizacji np. Komitetu Opieki Społecznej.

Osoby wchodzące w skład tego zespołu swoją wiedzą i doświadczeniem mają ułatwić gminnemu dyrektorowi wydanie najbardziej słusznej w określonym przypadku decyzji. Nie możemy jednak zapominać, że podstawowym problemem we wszystkich trudnych sprawach dotyczących dzieci jest zapobieganie sytuacjom wymagającym decyzji tak drastycznych, jak umieszczenie w placówce opiekuńczej. Ambicją każdego wychowawcy klasy powinno być coroczne analizowanie wszelkich problemów pozwalających przypuszczać, że określona rodzina będzie pomocy z zewnątrz. W każdym wczesnym stadium pojawiających się trudności łatwiej jest je usunąć lub zmniejszyć; łatwiej zapobiec największej krzywdzie dziecka, jaką jest zawsze odłączenie go od najbliższych.

MARIA MISIORYN-FITZ

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Henryk Jachłowski: MGEA. Wyd. Łódźkie, Łódź 1976, s. 138, cena 10 zł.
Andrzej Wilczkowski: KAZDEM WEDŁUG MARZEN. Wyd. Łódźkie, Łódź 1976, s. 304, cena 10 zł.
Horacy Safrin: PRZY SZABATOWYCH ŚWIECACH. Humor żydowski. Wyd. Łódźkie, Łódź 1976, s. 330, cena 50 zł.

Wiktor Hucio: NEDZNIICY. PIW, Warszawa, 1976, cena t.I/IV 180 zł.

MILITARIA

Zygmunt Ziółek: OD OKOPÓW DO BARYKAD. Wspomnienia 1939—1944. Wyd. MON, Warszawa 1976, s. 546, cena 50 zł.

FILOZOFIA, POLITYKA, EKONOMIA

Marian Marek Drozdowski; STEFAN STARZYŃSKI PREZYDENT WARSZAWY. PIW, Warszawa 1976, s. 382, cena 80 zł.

HISTORYCZNE DOŚWIADCZENIA KPZR I ZSRR. Wydanie drugie rozszerzone. Pod redakcją Teodora Ładygi. KIW, Warszawa 1976, s. 298, cena 25 zł.

Marian Brodziński: ROLNICTWO I POLITYKA ROLNA FINLANDII. LSW, Warszawa 1976, s. 326, cena 52 zł.

FILOZOFIA I WSPÓŁCZESNA BIOLOGIA. Pod redakcją I. T. Frotowa. KIW, Warszawa 1976, s. 364, cena 70 zł.

POMOCNICZE

Czesław Struzik: PRACOWNIA TECHNICZNA. Dla techników mechanicznych. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 455, cena 37 zł.

Adam Miksa, Jan Olczyk, Jerzy Pokutycki: PRAKTYCZNE NAUCZANIE ZAWODU SZKLARSKIEGO. Wyd.

Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 268, cena 35 zł.

Hilaria Budzyńska, Bogdan Budzyński: TOWAROWNICTWO DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 460, cena 57 zł.

RÓŻNE

MAPA PRZEGLĄDOWA EUROPY. HISPANIA, PORTUGALIA. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1976, cena 15 zł.

J. Pacelt, J. Przewłocki: TABOR I SPRZĘT DO OCZYSZCZANIA MIAST. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 226, cena 16 zł.

Kazimierz Muszyński, Krystyna Onitczowa: MIESZKANIE W ZIELENI I KWIATACH. Watra, Warszawa 1976, s. 124, cena 24 zł.

JAKA BĘDZIE WARSZAWA. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch”, Warszawa 1976, s. 228, cena 70 zł.

KALENDARZ ROBOTNICZY 1977. KIW, Warszawa 1976, s. 222, cena 25 zł.

WYROK SĄDU REJONOWEGO W OŚWIĘCIMIU

ZGODNIE Z DECYZJĄ SĄDU REJONOWEGO W OŚWIĘCIMIU ZAMIESZCZAMY PONIŻEJ PEŁNY TEKST WYROKU W SPRAWIE TADEUSZA ŁYSZCZAKA:

„Sąd Rejonowy w Oświęcimiu w Wydziale Karnym II, rozpoznawszy dnia 27 lipca 1976 roku sprawę Tadeusza Łyszczaka urodzonego 21 marca 1946 roku w Oświęcimiu, syna Marka i Zofii z d. Łyszczak, zam. w Oświęcimiu ul. Bema 25/4, oskarżonego o to, że:

I) w okresie od 1975 roku do 21 maja 1976 roku w Oświęcimiu i w innych miejscowościach, działając czynnym ciągłym, w celu zaspokojenia swego popędu picowego, dopuścił się czynów lubieżnych względem czternastoletniego (...) w ten sposób, że całował go i obnażał przed nim swego członka, to jest o czyn z art. 176 kk w zw. z art. 58 kk.

II) w okresie od maja 1975 roku do 21 maja 1976 roku w Oświęcimiu i w innych miejscowościach rozpiął nielitnic (...), w ten sposób, że podawał im do spożycia wódkę i wino, to jest o czyn z art. 185 kk.

III) w okresie od września do grudnia 1975 roku w Oświęcimiu i w innych miejscowościach, działając czynnym ciągłym w celu zaspokojenia swego popędu picowego, dopuścił się czynów lubieżnych względem czterastoletniego (...) w ten sposób, że całował go, dotykał rękami jego pośladki i narządów płciowych to jest o czyn z art. 176 kk w zw. z art. 58 kk.

IV) w kwietniu 1976 roku w Oświęcimiu, w celu zaspokojenia swego popędu picowego, dopuścił się czynu lubieżnego względem trzynastoletniego (...) w ten sposób, że rozebrał go, a następnie dotykał go rękami w okolicy narządów płciowych, to jest o czyn z art. 176 kk.

D) Oskarżonego Tadeusza Łyszczaka uznaje za winnego czynu opisanego w pkt. I, III i IV-tym aktu oskarżenia, przy przyjęciu, iż stanowi on jeden czyn ciągły z art. 176 kk w zw. z art. 58 kk i na mocy powołanego przepisu skazuje go na karę 2 (dwóch) lat 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności oraz czynu opisanego w pkt. II aktu oskarżenia przyjmując ponadto, iż ułatwił spożywanie napojów alkoholowych i narkotyków do spo-

żywania takich — stanowiącego występku z art. 185 kk i za to na mocy powołanego przepisu skazuje go na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

II) Na mocy art. 66 i 67 kk orzeka wobec oskarżonego Tadeusza Łyszczaka karę łączną 3 (trzech) lat pozbawienia wolności.

III) Na mocy art. 83 § 1 kk zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 21

maja 1976 roku do dnia 27 lipca 1976 roku.

IV) Na mocy art. 42 § 1 kk orzeka zakaz wykonywania zawodu nauczyciela oraz zajmowania wszelkich stanowisk łączących się z opieką nad nieletnimi wobec oskarżonego przez okres 10 (dziesięciu) lat.

V) Na mocy art. 49 kk zarządza podanie wyroku do publicznej wiadomości w „Głosie Nauczyciela” bez podania nazwisk pokrzywdzonych — na koszt skazanego.

POLITECHNIKA CZĘSTOCHOWSKA ogłasza konkurs na stanowiska lektorów języka angielskiego i francuskiego w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych.

Do konkursu mogą przystąpić osoby o kwalifikacjach nauczyciela akademickiego (lektora).

Wymagane kwalifikacje kandydatów:

- studia filologiczne w zakresie języka angielskiego lub francuskiego zakończone magisterium lub doktoratem,
- praktyka w szkole średniej lub wyższej uczelni.

Kandydaci powinni złożyć:

1. podanie
2. życiorys i kwestionariusz osobowy
3. odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych
4. odpisy świadectw odbytych kursów językowych.

Obowiązki i prawa lektora jako nauczyciela akademickiego określa ustawa z dnia 27.IV.1972 r. — Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela (Dz. U. nr 16 z 1972 r., poz. 114, 115).

Dla kandydatów nie mieszkających w Częstochowie istnieje możliwość zamieszkania w Domu Asystenta.

Zgłoszenia do konkursu należy składać w Dziale Spraw Osobowych Politechniki Częstochowskiej w Częstochowie, ul. Deglera 31, do dnia 31 grudnia 1976 r.

Podjęcie pracy przez osoby zakwalifikowane na stanowiska lektorów przewiduje się od 1 września 1977 r. Istnieje możliwość zatrudnienia od dnia 15 lutego 1977 r.

Trzeba pisać inaczej...

Zosobliwym znajomym ma ostatnio szczęście spotykać się kol. H. Sączewski. Niejaki Czeresiak to tzw. chłopo-nauczyciel — jak go nazywa autor felietonów „Tertium non datur” („G.N.”, nr 39) i „Smierć frajerom” („G.N.”, nr 45). On i Maliniak hodują byki, uprawiają rzepak, no i, oczywiście, jeżdżą Fiatem. Piją koniak, a w najgorszym wypadku jarzębiak. Ich wykształcenie skończyło się na SN. Szkoła dla nich to rzecz drugorzędna. Dzieci uczą się same, bądź pomagają nauczycielom w pracach polowych. Właściwie to wszystko „było”, a nie „jest”, bo od września obaj nieszczęśnicy

zostali nauczycielami szkoły gminnej.

Nie byłoby w tym wszystkim nic nadzwyczajnego, bo przecież wypadki podobne się zdarzały i zdarzać się będą. Jednakże kolega Sączewski sprawę uogólnia. Twierdzi bowiem między innymi: „...rozumiałem, że kończy się pewna epoka, epoka chłopo-nauczycieli, nauczycieli hodowców, speców od nutrii i rajgrasu angielskiego. Kończy się fikcja wiejskiego nauczania (podkr. — J. B.) tworzona przez Czeresiaka i Maliniaka”.

Dziwna to była „fikcja”, jeśli tysiące uczonych, inżynierów, lekarzy, wreszcie nauczycieli (i to

nie tylko po SN) to absolwenci małych wiejskich szkółek. I ja taką kończyłem. Niejeden z moich nauczycieli hodował krowinę, bo musiał, jeśli miał żonę i dzieci. Nie mogą jednak moim nauczycielom zarzucić, aby zawód swój traktowali jako dodatek do gospodarstwa rolnego. Obrażacie więc, Kolego Sączewski, nauczycieli moich i tysiące podobnych, którzy zawód swój traktują serio i odpowiedzialnie.

Rozumiem, że felietonista „Głosu” stara się być panegirystą gminnych szkół zbiorczych. Słusznie, i ja jestem za reformą, za nowym modelem szkolnictwa wiejskiego. Nie przekreślajmy jednak osiągnięć przeszłości. Swego czasu małe szkółki wiejskie zdały egzamin, a co najważniejsze — zdali egzamin ich nauczyciele. Oni nauczyli nas — ludzi ze wsi — nie tylko czytać i pisać.

Myszę, że szkołom gminnym nie są potrzebne tanie panegiryki w stylu wspomnianych felietonów. Stają się one bowiem pamfletami na tysiące zasłużonych dla polskiej oświaty nauczycieli wiejskich. Trzeba więc pisać inaczej, albo zaprzestać pisać w ogóle. „Tertium non datur”.

JÓZEF BŁASZKOWSKI
Kościierzyna

Nie budujmy sobie kapturki...

łmć Mikołaj Rej z Nagłowic mawiał, iż nic tak nie rozwija umysłu jak towarzyska dysputa. Toteż można sobie wyobrazić moją radość, kiedy przeglądając redakcyjną pocztę trafiłem na list kol. Błaszkwskiego. Aliści już po chwili ogarnął mnie smutek — w miejsce rzeczowej polemiki znalazłem sporo demagogii i braku konsekwencji...

Kol. Błaszkwski nie przeczy, iż zdarzały się i zdarzają zjawiska, które można określić jako „casus Czeresiak i Maliniak”, lecz dopatruje się w krytyce tych postaci uogólnienia i przenosi tę krytykę na wszystkich wiejskich nauczycieli, niemal na całą naszą profesję. Autor listu zastosował tu starą ograną figurę ze zbioru sylogizmów w nadziei, że nikt się w tym nie połapie, a przy okazji znacznie cmokać — jakże to mądre!

Kol. Błaszkwski rozumuje następująco — „Kali ukradł krowę. Wiadomo, że Kali jest człowiekiem. Wobec tego wszyscy ludzie są złodziejami”.

Tego typu sofizmetyka, znana od czasów Protagorasa z Abdery, niczego nie wyjaśnia... Jeśli mówię, że kończy się epoka chłopo-nauczycieli, że kończy się fikcja wiejskiego nauczania tworzona przez Czeresiaka i Maliniaka, to jest to prawda jednostkowa tak daleka od uogólnienia jak niebo od ziemi i wcale nie oznacza, abym wraz z nimi potępiał tysiące Kowalskich i Wiśniewskich, również wiejskich nauczycieli, rzetelnych, sumiennych, oddanych szkole ludzi. Kowalscy i Wiśniewscy pracowali dobrze w małych szkołach i pracować będą dobrze w szkołach zbiorczych. Przejście nie jest dla nich żadną tragedią.

Szkoda, że kol. Błaszkwski jest przypadkowym czytelnikiem „Głosu Nauczycielskiego”. Gdyby częściej brał do ręki to piśmo, nie miałby takiego pecha i z całą pewnością trafiłby na publikację, w których z ogromną satysfakcją ukazują piękną i war-

tościową pracę nauczycieli z małych, wiejskich szkół... Odsyłam tu autora listu do takich chociażby felietonów jak — „Baśka z Kaczek” czy „Jak pić to pić — do dna!”.

Czyniąc mi zarzut „uogólnienia” tam, gdzie tego uogólnienia nie ma, kol. Błaszkwski mimo woli sam popada w dość niebezpieczne — rzekłbym — uogólnienie. Pisze w swoim liście — „Swego czasu małe szkółki wiejskie zdały egzamin, a co najważniejsze — zdali egzamin ich nauczyciele”. Oznacza to ni mniej ni więcej tylko: — wszystkie małe szkółki wiejskie i wszyscy ich nauczyciele — i to jest uogólnienie fałszujące prawdę o wszystkich wiejskich nauczycielach... Czytamy dalej — „Oni nauczyli nas — ludzi ze wsi — nie tylko czytać i pisać. (...) Tysiące uczonych, inżynierów, lekarzy, wreszcie nauczycieli (...) to absolwenci małych, wiejskich szkółek”.

Mój Boże! Jeśli wiejskie szkółki dostarczały światu tysiące uczonych, inżynierów, lekarzy, to dlaczego u licha tak wiele z nich likwidujemy? Dlaczego dążymy do tego, aby starsi uczniowie uczyli się w szkołach wyżej zorganizowanych? Co teraz będzie z produkcją uczonych, inżynierów i lekarzy? Trzeba jak najrychlej utworzyć czy autorom reformy — niech cofną swoje decyzje, póki czas! Bo jeśli się zlikwiduje małe, wiejskie szkółki, to któż dostarczy światu tysięcy uczonych, inżynierów i lekarzy? Nie mówiąc już o nauczycielach!

A ja, naiwny, sądziłem, że niektóre wiejskie szkoły funkcjonowały dobrze, zaś niektóre ciut-ciuć gorzej...

Kol. Błaszkwski wychwala małe, wiejskie szkółki i widzi w nich same zalety, ale jednocześnie, jak pisze, jest za reformą, czyli za ich likwidacją! To się po prostu nie trzyma kupy! Bo albo coś jest kiepskie i likwidujemy, albo jest dobre i zostawiam. Wyda- je mi się, że kol. Błaszkwski sam

zdradził się mimo woli i chociaż tego nie napisał, to jednak w skrytości ducha przyznał, iż nie wszystkie wiejskie szkółki były wylegarniami uczonych...

Wszystkie te niekonsekwencje można koledeze Błaszkwskiemu wybaczyć — ostatecznie jest to sprawa posiadania lub braku nawyku logicznego myślenia. Natomiast nie można przejść obojętnie wobec innego zagadnienia. Kol. Błaszkwski pragnie, aby o Czeresiaku pisać inaczej, tj. pozytywnie. Albo nie pisać wcale. W tym też celu utożsamia wszystkich nauczycieli z Czeresiakiem — a już w to uwierzą i poczują się wszyscy na raz oburzeni? Wrzucanie świętych do worka z potępionymi, chociaż nie jest metodą nową, ma jednak jednoznaczność, swoistą wymowę — wara od nauczycieli! Kto śmie ich krytykować?!

Nie, nie jestem wcale złośliwy i nie twierdzę, że zadziałał tu znany mechanizm pod nazwą — „uderz w stół...”. Po prostu widzę w tym fałszywy i niezdrowy solidaryzm. A przecież nauczyciele, podobnie jak ludzie wszystkich innych zawodów, podlegają społecznej ocenie. Nauczyciele nie stoją ani obok, ani ponad światem. Są jego integralną częścią i podlegają tym samym prawom społecznej kontroli jak wszystko, co się na tym najlepszym ze światów znajduje... Nauczyciel nie jest świętą krową czy nietykalnym Tabu. Prawdziwa cnota krytyk się nie boi — mawiał Ignacy Krasicki. I słusznie — prawdziwa cnota potrafi obronić się sama. Nie potrzebni są jej bala-mutni obrońcy.

Mimo szacunku, jaki żywię dla autora listu, nie mogę obiecać, że pokażę Czeresiaka w aureoli socjalistycznego świętego, spod którego skrzydeł wyfruują sami uczeni, inżynierowie i lekarze... Jako że kłamstwo nie leży w mojej naturze... Trudno budować kapturki tam, gdzie się ich budować nie powinno.

HENRYK SĄCZEWSKI



Raz zaczęto w szkole radzić
Wierząc święcie w siłę słowa
Kto ma nowe poprowadzić
Kółko zainteresowań.

Ze potrzebne, nieodzowne
Każdy mówił w takim tonie
Tylko — tu dopiero problem:
Kto z obecnych dbałby o nie?

Jeden — słusznie zauważył
Ze zajęcia mu nie służą
Drugi też miał powód ważny:
Ze nadgodzin ma za dużo.

Ten uprawiał działkę szkolną,
Tamten rybki akwaryjne...
Ów amerykanek wolną,
Inny się douczał pilnie.

Jeden nie chciał, drugi, trzeci...
Nawet ten, co był od zastępstwa...
No więc nie ma kółka — dzieci
Nadal bawią się w graniaste!

Władysław Katarzyński

FRASZKI

KLASYFIKACJA LUDZI

Owdzie taki podział modny
— na swoich i niewygodnych.
Józef Witkowski

ZAROZUMIALEC

W każdym momencie
Na postumencie.
Stefan Todorski

EFEMERYDA

Kruszą się, oczywiście,
i laurów liście.

UBOLEWANIE

W wylewnych wywodach
czasem sama w o d a.

POCHLEBCA

Nie dziwnego,
że wśliznął się w łaski:

Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

KONRAD WALLENROD

Główną myślą Konrada Wallenroda jest to, że wszystko można zrobić sposobem.

Konrad Wallenrod jest utworem romantycznym, ponieważ składa się ze wstępu i sześciu części.

Sytuacja Polski w „Konradzie” kryje się pod losami Litwy.

Konrad Wallenrod był bohaterem we wrogim otoczeniu.

Wpływ Konrada Wallenroda odbił się wydatnie w ataku na Belweder.

Konrada Wallenroda w młodości hodował stary Litwin Albin.

Wajdelota często prowadził Konrada nad Niemen, gdzie chciał wychować go na dobrego Polaka.

Patrząc na Niemen w Konradzie rosła nienawiść do Krzyżaków.

Zdrada Konrada Wallenroda zostaje wykryta dzięki konturom krzyżackim.

Konrad Wallenrod przełamał własną etykietę i został zdrajcą.

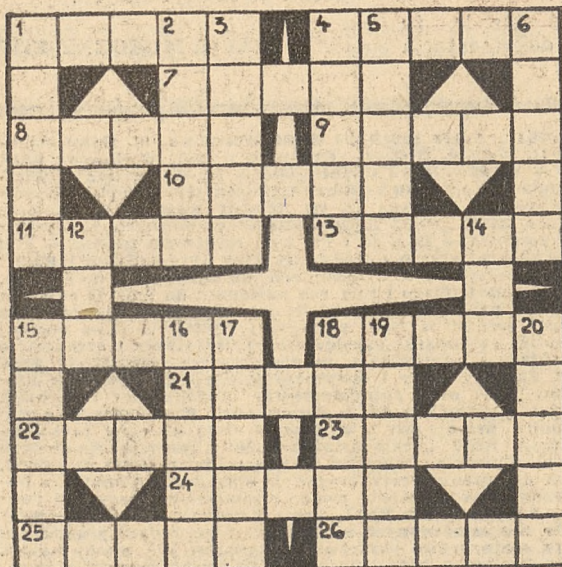
Konrad Wallenrod walczył z zawałem Krzyżaków.

Konrad Wallenrod dla ratowania ojczyzny wyrzeka się wielu przyjemności, a nawet żony.

Konrad Wallenrod tylko pozornie jest utworem bez żadnej treści.

Ryszard Gajczyk

KRZYŻÓWKA NR 23



POZIOMO: 1) dawna trąba bojowa, 4) niewielki, szybki okręt wojenny pełniący przeważnie służbę łącznikową, 7) ... Yma, czynny wulkan w Japonii, w środkowej części Honshu, 8) energia wypromieniowana lub pochłonięta przez atom lub drobinę, 9) są obiektem zainteresowania ornitologów, 10) cel pomocniczy (w artylerii), 11) w starożytnym Rzymie — kapłan wróżący z lotu ptaków, 13) ozdobne czaple pióro, 15) bieg konia lub dawny taniec, 18) nazwa żagla na tylnym maszcie, 21) wiatr wiejący ku równikowi, 22) energia, siła żywotna, 23) narzędzie oprawcy, 24) miejsce urodzenia, Kazimierza Wielkiego, 25) konkurent, 26) wędka do łowienia łososi.

PIONOWO: 1) namaszczenie monarchy w czasie koronacji, 2) opera Paderewskiego, 3) kwiatowy symbol jesieni, 4) praktyczna jednostka natężenia prądu elektrycznego, 5) ognisko pod gołym niebem, 6) był nim wałach, 12) stolica Baskirii, 14) największa jednostka czasu w dziejach Ziemi, 15) czako, 16) przenośnię niewzruszona podstawa, fundament, 17) sarmackie słowo honoru, 18) słodki ziemniak, 19) szal z futra, 20) foka występująca, też w Morzu Bałtyckim.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na kartkach pocztowych pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe, które wyślemy pocztą.

